

PISMO UCZNIÓW ZSZ GOSTYŃ

W NUMERZE

M-IN.

- DYPLÓM OD OWSIAKA
- W SZATNI LATAJĄ DZIKIE WĘŻE
- WITAJ WIOSNO
- TORT, KOBIETY I ŚPIEW
- CENNIK WYPRACOWAŃ
- TELEWIZJA OGŁUPIA
- NARKOMANI - WYWIAD
- ROZMOWY Z „RÓŻANI” EUROPY I „THE FREAKS”
- WEJŚCIÓWKI NAT. LOVE
- WAKACJE JUŻ WKRÓTCE
- KTO CZYTA „SCHIZOLA”?
- SPORT, KONKURSY, HUMOR

10 13 kwiecień 93

CUM GRANO SALIS

NAWET PAPIER TOALETOWY WIE,
ŻE ABY BYĆ UŻYTECZNYM,
TRZEBA SIĘ ROZWIJAĆ



DZIS
36
STRON

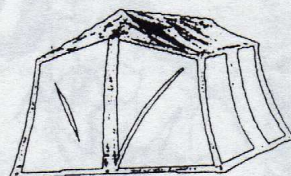
Uwaga!!!

Jezeli masz pieniadze, ochote i czas to mozesz wyjechać na 7 dni do Londynu. Wycieczka odbędzie się w jednym z ostatnich tygodni czerwca lub na początku lipca. Noclegi w Londynie, w polskiej szkole na łózkach polowych lub materacach. Udostępniona łazienka i kuchnia. Jeden ciepły posiłek dziennie. Śniadania i kolacje we własnym zakresie. W programie zwiedzanie najświetniejszych zabytków. Koszt 2,8 mln zł, przedpłata 1 mln zł. Szczegółowych informacji udziela pan prof. Menczarski (nauczyciel geografii w LO Gostyni) i red. "Schizola".

Pechowa 13?
Oddajemy w wasze ręce kolejny, trzydziesty numer "Schizola". Nie bójcie się jednak wystawczy, że spluniecie za siebie trzy razy przez lewe ramię, a pech was na pewno omiinie.

PRZYGODA, WALKA, PRZETRWANIE

WAKACJE



Letnie obozy w Brzedni z nauką i doskonaleniem:

- walki wręcz,
- strzelania,
- terenowej jazdy samochodem,
- żeglowania,
- nurkowania,
- jazdy konnej,
- jazdy na nartach wodnych,
- oraz wiele innych niespodzianek

WAKACJE '93

Zbliżają się wakacje, czas wycieczek i biwaków. Przedstawiamy wam w tym numerze dwie propozycje na miłe spędzenie czasu. Już wkrótce następne. Jeśli macie ciekawe pomysły napiszcie nam o nich, a my chętnie je zamieścimy.

Zapraszamy wszystkich:
mocnych i słabych
grubych i chudych
dziewczyny i chłopaków

Szczegółowe informacje i zapisy: GOSTYŃ TEL. 231-37

OD PONIEDZIAŁKU - PIĄTKU W GODZ. 16⁰⁰ - 20⁰⁰

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

NR 2

Wśród prawidłowych odpowiedzi (tutaj policzyć ilu) nasza redakcyjna "ślepa" siewotka wylosowała dwóch szczepiwców. Prawidłowe hasło, KTO CZYTA ŻYJE WIELOKROTNIE. Nagrodę otrzymuje A. HAWZA (ITM)

NR 3

Prawidłowe hasło "BUDKA PEŁNA SZANSY"

Szczepiwcem, który został wylosowany jest M. Kozyra (ITM)



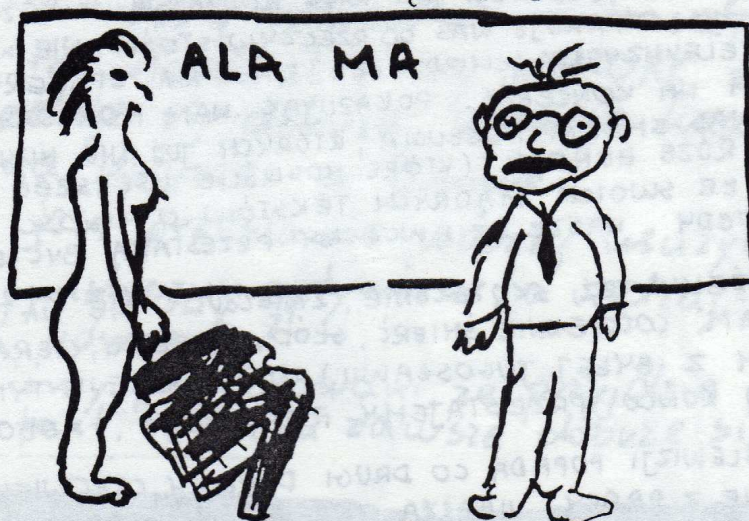
KONKURS Z OKŁADKI

W NASZYM NIEUSTAJĄCYM KONKURSIE BIERZE UDZIAŁ CORAZ WIĘCEJ OSÓB. PRZYPOMNIJMY TYLKO, ŻE NASZYM ZADANIEM JEST ODGADNIĘĆ TYTUŁU OBRAZU ORAZ AUTORA, KTÓREGO BĘDZIE REPRODUKOWAĆ DZIĘTA ZAMIESZCZAMY NA PIERWSZEJ STRONIE. W POPRZEDNIM NUMERZE ZAMIEŚCILIŚMY BARDZO SŁYNNY OBRAZ LEONARDO DA VINCI ZATYTULOWANY "MONA LIZA". WŚRÓD WIELU PRAWIDŁOWYCH ODPOWIEDZI SZCZĘŚCIE W LOSOWANIU MIAŁ KRZYŻANIĄK MICHAŁ (ITM) - ON OTRZYMA NAGRODĘ W OBECNYM NUMERZE KOŁEJNY ZATWY KONKURS ŻYCZYMY MIĘGO PRZEGŁADANIA ALBUMÓW!

HUMOR Z ZESZYTÓW

Już po raz kolejny zamieszczamy na łamach "SCHIZOLA" zabawne teksty z uczniowskich zeszytów. Tym razem mamy dodatkową niespodziankę: w drugiej części rubryki (pod rysunkiem) prezentujemy wypowiedzi, będące autentycznymi dziełami uczniów naszej szkoły. MIŁEJ ZABAWY !!!

- * Brat Cyprian został ukarany za stosunki z diabłem i musiał przysiąc, że takich eksperymentów robić nie będzie.
- * Ludzie średniowieczni powoli i systematycznie uśmiercali się.
- * "Chata za wsią" bardzo mi się podobała, bo wszyscy po kolei tak ładnie umierali.
- * Kopernik tak długo patrzył w gwiazdy, aż Ziemia się ruszyła.
- * Egipcjanie budowali piramidy po to, żeby wchodzić na nie i patrzeć jaka jest pogoda.
- * Dowodem kulistosci Ziemi jest to, że kiedy statek dopłygnie do horyzontu, to tonie.
- * Gdy człowiek na pustyni widzi karawanę lub oazę, to znaczy, że majączy.
- * Ludzie w dawnych czasach chwyтали dzikie zwierzęta i jedli je, a potem je oswajali.
- * Cezary wszedł do okrągłego pokoju i usiadł w rogu.



(POMYSŁ RYSUNKU ZACZERPNIĘTY Z GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO)

ZBIERAMY WYPowiedzi PROFESORÓW!
PRZYJMUJEMY CHARAKTERYSTYCZNE POWIEDZONKI.
USŁYSZELIŚCIE COŚ CIEKAWEGO - PRZYJÓZIE DO NAS - POKÓJ NR 108
CZEKAMY NA PRZERWACH

- TO MIAŁ BYĆ TYLKO ROZBIÓR ZDANIA !

- * Kochanowski porównuje Urszulkę do smoka, którego zabija bezbronny słowik.
- * Twórczość Leopolda Staffa jest bardzo trudna, ze względu na bardzo wysokie wykształcenie poety.
- * Wiersz kończy się jednym słowem: "Zapalać gotowe, w którym słowo zapalać podwójnego sęsem, w znaczeniu to słowo.
- * Lord Jim nie chciał opuścić statku, ale gdy zobaczył śmierć w swoich oczach, to uciekł.
- * Mickiewicz należał do towarzystwa filomenów, bo kochał Marylę.
- * Jacek Soplica pochował się jako ksiądz Robak.
- * Bogurodzica to najstarsza polska pieśń pijacka.
- * Soplicy nie smakowała "czarna polewka", więc zabił Stolnika.
- * Autor odwołuje się do trupa, który nawet nie ma gdzie umrzeć ani się pochować.
- * Napoleon obiecał Polsce wolność, zamiast tego przyniósł im zabitych i rannych.
- * W poezji Jana Kasprówicza najbardziej pociąga mnie cała jego twórczość.

Dziękujemy naszym profesorom za pomoc w redagowaniu tej rubryki. Jednocześnie prosimy o dalszą współpracę.

DZWONEK. ROZPOCZYNA SIĘ KOLEJNA LEKCJA. MAREK WEZWANY DO ODPOWIEDZI PŁACZE SIĘ, PRZEBĄKUJE O BRAKU CZASU, A W KOŃCU MILKNIJE. CO SIĘ DZIEJE? DOBRY, SOLIDNY CHEŁPAK I TAKA WPADKA... PRZYGLĄDAM SIĘ BACZNIE JEGO TWARZY I CO WIDZĘ - TĘPO WPATRUJĄCE SIĘ W JEDEN PUNKT PODPUCHNIĘTE OCZY, ZWĘŻONE ŻRENICE, PRZEKRWIONE BIAŁKA. OKREŚLENIE NASUWA SIĘ SAHO: NARKOMAN! PROSZĘ GO, BY ZOSTAŁ PO LEKCJI W KLASIE. PYTAM GO, CO BIERZE. PATRZY NA MNIE ZDZIWIONY, NIE ROZUMIE. DLACZEGO SIĘ NIE PRZY-
GOTOWAŁ? ODPOWIADA, ŻE NIE MIAŁ CZASU, BO OD GODZINY SZESNASTEJ, KIEDY TO JAPŃSKI FILM HISTORYCZNY O CZASACH SAMURAJÓW: „NIEBO I ZIEMIA”, ODCINEK SERIALU KOMEDIOWEGO „SPATZ”, KOLEJNĄ CZĘŚĆ „POKOŁEN”, WIADOMOŚCI, FILM „ALLO, ALLO”, KONCERT MICKA JAGGERA NA MTV, KOLEJNĄ EDYCJĘ „KOŁA FORTUNY”, „BRYGADĘ ANTYTERRORYSTYCZNĄ” Z KASETY VIDEO, A ZAKOŃCZYŁ W CZORAJSZY DZIEŃ „W PÓŁ DO TRZECIEJ W NOCY FILMEM Z SYLWESTREM STALLONE „TANGO I CASH”. (GDYBY Z TAKĄ PRECYZJĄ ODPOWIAŁ NA LEKCJI...). KOLEJNE LEKCJE, KOLEJNI UCZNIOWIENIAMI.

BUDZI SIĘ PRZERAŻAJĄCE PODEJRZENIE... UCZĘ SAMYCH NAKŁOGOWCÓW. TAK, TAK... KTOŚ POLICZYŁ, ŻE WCIĄGU CAŁEGO NASZEGO ŻYCIA CO NAJMNIEJ DZIESIĘĆ LAT SPĘDAMY PRZED TELEWIZOREM, OGŁĄDANIE TELEWIZJI JEST WIĘC RODZAJEM WZALEŻNIENIA, GDZIE ŻADNEJ AKTYWNOŚCI. KAMERA TELEWIZYJNA CHODZI ZA NAS NA SPACERY, UPRAWIA SPORT, PODRÓŻUJE, TRAFIA NA KONCERTY. POKAZUJĄC NAM HORRORY LUB MELODRAMATY - WYZWALA W NAS EMOCJE I UCZUCIA, KTÓRYCH JUŻ NIE MUSIMY SZUKAĆ W ŻYCIU. TO DLATEGO „RÓŻE EUROPY” (KTÓRE MOGLISZE USEKSYŚĆ W GOSTYNIU) OSTRZEGAJĄ W JEDNYM ZE SWOICH MAŁYCH TEKSTÓW O MIEKOŚCI, BY NIE PATRZEĆ W TELEWIZOR, BO WTEDY „NASZE OZIEWCZYN PRZESTANĄ BYĆ DLA NAS NAJPIĘKNIEJSZE.

„DZIĘKI TELEWIZJI MOŻEMY TEŻ SKOTECZNIE, ZNIECZULIĆ SIĘ NA TO, CZEGO SIĘ BOIMY. POKAZUJE SIĘ NAM CODZIENNE ŚMIERĆ, GŁÓD, PRZEMOC, CIERPIENIE. TO, CO PRAWDZIWIE (NA OBRAZY Z BYŁEJ JUGOSŁAWII), MIESZA SIĘ Z TYM, CO FI-
MY NA WSZYSTKO.

W WZALEŻNIENIE OD TELEWIZJI POPADA CO DRUGI DOROSŁY CZŁOWIEK. JAK TO SIĘ OBJAWIA? PO POWROCIE Z PRACY WŁĄCZA TELEWIZOR I SPĘDZA PRZED NIM RESZTĘ DNIA. A WRAZ NIM JEGO RODZINA. KONSEKWENCJE TEGO SĄ OGROMNE NIE TYLKO DLA ZDROWIA PSYCHICZNEGO. JUŻ KILKANASIE LAT TEMU STWIERDZONO, ŻE NIEUSTĘPUJĄCE ZMĘCZENIE, BÓLE GŁOWY, TRUDNOŚCI Z ZASYPIANIEM, KŁOPOTY ŻOŁĄDKOWE I WYMIOTY MOGĄ KĄŻYĆ SIĘ Z „PRZEDAWKOWANIEM” TELEWIZJI. PSYCHOLOGOWIE DOWODZĄ, ŻE PRZESIADYWANIE PRZED TELEWIZOREM HAMUJE ROZWÓJ MŁODEGO CZŁOWIEKA, ZABIJA JEGO CIEKAWOŚĆ ŚWIATA I WPOŚLE-
DZA JEGO ŻYCIĘ EMOCJONALNE. ILUSTRUJE TO DOSKONALE SCENKA, KTÓRĄ WIDZIA-
DEM W ZNAJOMYM: ODEJÓŻ SYNU, NIE PRZESZKADZAJ, WIDZISZ PRZECIEŻ, ŻE OGŁA-
DAM FILM O TYCH BIEDAKACH Z DOMU DZIECKA. TAK, DZIECI SĄ BIEDNE, W WIE-
LU RODZINACH TRADYCYJNĄ OPAKUNKĘ MALUCHÓW - BABCIĘ ZASTĄPIE TELEWIZOR. EFETY JUŻ SĄ WIDOCZNE. DZIECI BAWIĄ SIĘ W „RÓŻE NINJA” WĄLCZĄC MIĘDZY SOBĄ. JEDNA Z PRZEDSZKOLANEK STWIERDZIŁA, ŻE JEDYNE ZABAWY SZESCIOLAT-
KA. MOJE OBSERWACJE TO POTWIERDZAJĄ: SYN I JEGO KOLEDZY NAJBARDZIEJ ROZ-
PALAJĄ SIĘ PODZAS ROZMÓW O „TERMINATORZE” I RÓŻWIACH NINJA. CO GORSZA, ZMIENIŁ SIĘ WAKTER BÓJEK, DZISIEJSZE DZIECI WIEDZĄ DOSKONALE, GDZIE UDERZYĆ, ABY CIOS BYŁ BOLESNY I SKUTECZNY. A SKĄD - ODPOWIEDZIE SOBIE SAMI.

„WPROST” (7/93) PODAŁO ZATRWAŻAJĄCE INFORMACJE ŚWIADCZĄCE O SKALI WZALEŻNIENIA POLAKÓW: 80% Z NAS TWIERDZI, ŻE BRAK TELEWIZJI SPO-
WODOWAŁBY UTRATĘ ICH JEDYNEJ ROZRYWKI! TAKA JEST NASZA KULTURA?!

WIELU Z WAS SIĘ OBURZY, ŻE CO, ŻE BEZ TELEWIZJI TEŻ POLAK POTRAFI.
JA TYLKO PRZYPOMNĘ, ŻE KAŻDE MOJE POLECENIE PRZECZYTANIA KTÓREJŚ ZE SZKOL-
NYCH LEKTUR KWITUJECIE PYTANIEM: A CZY TO JEST NA VIDEO? CZYŻBYŚCIE
NALEŻELI DO NAJNIŻSZEJ KATEGORII LUDZI WYRÓŻNIONYCH PRZECZ NAJPOPULARNIEJ-
SZEGO NA ŚWIECIE WSPÓŁCZESNEGO PISARZA POLSKIEGO STANISŁAWA LEMA.
PRZYPOMINAM, ŻE PODZIELIŁ ON LUDZI NA TYCH, KTÓRZY NIE CZYTAJĄ; TYCH, KTÓRZY
CZYTAJĄ, ALE NIE ROZUMIEJĄ; CZYTAJĄ, ROZUMIEJĄ, ALE ZARAZ WSZYSTKO ZAPOMINAJĄ
ORAZ NA TYCH NIELICZNYCH, KTÓRZY CZYTAJĄ ZE ZROZUMIENIEM I PAMIĘTAJĄ.

CYTACIE? CZY NIE MACIE CZASU? BO PRZECIEŻ STATYSTYCZNY POLAK (CZYLI NAWET KAŻDY
NIEMOWLAK) OGŁĄDA TELEWIZJĘ 3 GODZINY DZIENNIE. A JESZCZE TRZEBA POPRACO-
WAĆ, POJEŚĆ I POSPAĆ...

W 1949 ROKU ANGIELSKI PISARZ GEORGE ORWELL PRZEDSTAWIŁ ŚWIAT
1984 ROKU CAŁKOWICIE ZDOMINOWANY PRZECZ TELEWIZJĘ I JEGO WIZJA
SPEŁNIA SIĘ. 99% POLAKÓW POSIADA ODBIORNIKI TELEWIZYJNE, PRAWIE
6 MILIONÓW TO POSIADACZE VIDEO, JEST JESZCZE 17-PROCENTOWA "ELITA",
KTÓRA ZAKOZYKA SOBIE ANTENĘ SATELITARNĄ LUB TAK JAK CZĘŚĆ GOSTYNIAKÓW
DĄŻA SIĘ "OKABLOWAĆ".

CZAS NA WNIOSEK: KAŻDE POKOLENIE PRAGNIE JAKIEGOŚ ŚWIATKA. OBA-
WIAM SIĘ, ŻE DLA CZŁOWIEKA Z KOŃCA XX WIEKU JEST TO NIESTETY TYLKO
ŚWIATKO TELEWIZORA.

ZDAJĘ SOBIE SPRAWĘ, ŻE OGROMNIE UOGÓLNIŁEM PORUSZONY PROBLEM,
MIMO, ŻE CAŁY CZAS STARAM SIĘ PAMIĘTAĆ O SŁOWACH CZESŁAWA MIKOŚZA: "NAJ-
WIĘKSZY WRÓG CZŁOWIEKA JEST UOGÓLNIENIE". JEŚLI JEDNAK UWAŻASZ, ŻE TEN TEKST
CIEBIE NIE DOTYCZY I ŻE NIE JESTEŚ UZALEŻNIONY - TO SPRÓBUJ PRZECZ TYDZIEŃ NIE
OGŁĄDAĆ TELEWIZJI. WIEM, ŻE CI SIĘ TO NIE UDA, ALE ŻYCZĘ POWODZENIA I JUŻ KONCZĘ,
BO ZA CHWILĘ "KTOŚ FORTUNY"

MIROSLAW SOBKOWIAK

PS GOSTYNIACZY, KTÓRZY DALI SIĘ "OKABLOWAĆ" OD NIEDAWNA OGŁĄDAJĄ CZTERY
POLSKOJĘZYCZNE PROGRAMY.

W SZATNI LATAJĄ DZIKIE WĘŻE!

WRAZ Z ROZPOCZĘCIEM DYŻURÓW W SZATNI POJAWIŁY SIĘ RÓWNIEŻ ZESZYTY, W
KTÓRYCH ZAPISYWANE SĄ ANNOTACJE DOTYCZĄCE PRACY "SŁUŻB PORZĄDKOWYCH". OTO
NIEKTÓRE WYPowiedzi, ZNAJDUJĄCE SIĘ W RUBRYCE "PRZEBIEG DYŻURU":

- * "W SZATNI LATAJĄ DZIKIE WĘŻE"
- * "SPOKO WODZA"
- * "NIE MOŻEMY NIC NAPISAĆ, BO NIE MAMY DŁUGOPISU"
- * "SMRÓT, BRÓT I NUDA" (pisownia oryginalna - red.)
- * "CZĘŚĆ, JESTEM GEPART CHEASTER, NA LUZIE ZE MNIE GOŚĆ, ŻYJĘ SPOKO"
- * "PRZYSZEDŁ TAKI JEDEN I STRZELAŁ ZAPALKAMI, RANIAŁ JEDNEGO
Z DYŻURNYCH"
- * "PRAWOZIWY HORROR"
- * "SPOKOJNIE JAK NA WOJNIE"
- * "BYŁA POLICJA. ZNALEZIONO 2 kg KOKAINY. ARĘSZTOWANO ADAMCA."
- * "W SZATNI KOPIE PRĄD" (chaleby mu oddać - red.)
- * "FAJNA ROBOTA, ALE NUONA"
- * "OGÓLNIĘ JEŚĆ WESOŁO"

NAJPRAWDOPODOBNIĘ "POWAGA" TYCH WYPowiedzi SPRAWIA, ŻE ZESZYTY
ZOSTAŁY WYMIENIONE I SĄ CODZIENNIE KONTROLOWANE.

Redakcja

5

KULTURA DEMOKRACJI

(cz II)

Kultura umożliwia rozkwit najpiękniejszych zdolności człowieka.
(J.G. HERDER)

To, czym jest kultura każdy dobrze powinien wiedzieć. A czym jest kultura demokracji?

W tym sensie nie odnosi się ona bezpośrednio do sztuki, muzyki czy literatury, ale do zachowań, praktyk i norm, które określają zdolność narodu do samorządzenia. Społeczeństwo demokratyczne może zachęcać lub w inny sposób popierać artystów, ale nie może wyznaczać artystycznych standardów ani cenzurować artystycznego wyrazu. Podstawowy wkład demokracji w sztukę to wolność tworzenia i badania umysłu ludzkiego. Wymienione wyżej zasady są głównymi, które odnoszą się do sztuki. Jak natomiast szary człowiek ma kulturalnie się zachowywać?

Jak wiadomo demokratycznie działającą instytucją na terenie szkoły jest samorząd. Kultura uczestnictwa w nim nie oznacza bierności ani stagnacji. Nie oznacza również nieodpowiedniego, wulgarnego zachowania. Czy w naszej szkole samorząd działa poprawnie? Bez obaw należy powiedzieć, że nie. Jest tak dlatego, ponieważ przewodniczący klas i szkoły nie są zorganizowani. Zebrania są tylko stratą czasu. Na dość dużą liczbę uprawnionych do uczestnictwa w samorządzie na spotkania przybywa najwyżej 40%, a z tego czterech czynnie w nich uczestniczy. Należy jasno stwierdzić, że wina nie leży tylko po stronie przewodniczącego, gdyż on nie chce po prostu zebrania zorganizować dla siebie. Czy w tym wypadku można mówić ogólnie o demokracji? Nie można, bo jak nazwać grupę ludzi demokratycznymi skoro wszystkie postanowienia (nie zawsze korzystne dla ucznia) bez żadnego sprzeciwu "przechodzą" oraz brakuje konfliktów o charakterze nierozstrzygniętym. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest przedstawienie szczegółowego planu odbudowy samorządu i ciągłe zachęcanie do uczestnictwa w życiu szkoły. Ale jak długo warto? Myślę, że odpowiedzią na to pytanie może być następująca maksyma:

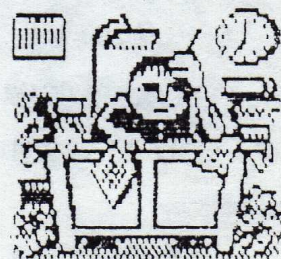
"Ludzie rodzą się z apetytem na własną wolność, ale nie rodzą się z wiedzą o społecznych i politycznych uwarunkowaniach, które z czasem umożliwiają demokrację dla nich i dla ich dzieci...Takie rzeczy się nabywa. Takich rzeczy się uczy." (U.S.Information Agency)

Badźmy mimo wszystko optymistami. Może kiedyś każdy będzie chciał uczyć się demokracji już w szkole, by w życiu dorosłym nie wstydzić się niewiedzy i nie sięgać po "SZKOLNY KURS DEMOKRACJI".

Na koniec mały konkurs. Pytanie brzmi: Czy jeden z członków parlamentu angielskiego zachował się demokratycznie kulturalnie mówiąc do premier Tatcher: "Ty s...!"

Odpowiedzi wraz z uzasadnieniem proszę umieścić w skrzynce lub przysłać na adres poczty "Schizola".Czekają atrakcyjne nagrody.

Jakub PRZYBYLSKI



"Więcej wysiłku wymaga udawanie, że się wie niż nauczanie się"

" Człowiek, który zgadza się ze wszystkim nie zasługuje na to, by ktokolwiek się z nim zgadzał." (W.Chureń)

Serdecznie dziękujemy

ZESPOŁOWI SZKŁ ZAWODOWYCH
W GOSTYNKU

za przyłączenie się
do akcji

WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

na Ziemi Gostyńskiej



Łodzi 'Yankowski'

Gostyn, w lutym 1993

Dziękujemy za każde pieniądze, nawet te najdrobniejsze.
Liczymy na kolejne datki. Jak do tej pory nasza szkoła
zebrała 624 400 zł. Pomóżcie nam zwiększyć tę liczbę!
Z góry dziękujemy za pomoc.

SERCA WCIAŻ BIAŁA!

Obok zamieszczamy
podpisanie dla
wszystkich uczniów ZSZ
za przyłączenie się do akcji
WOŚP, które otrzymaliśmy od „Gazety
„Gostyńskiej”

Przypominamy,
że akcja wciąż
trwa.
„Schizol” dokonał
kolejnej wpłaty.
Z każdego
sprzedanego
egzemplarza
przeznaczamy
200 zł, tak że
za dwa ostatnie
numery zebrali-
śmy 60 000 zł,
pozostała kwota
(14 800 zł) to datki,
które wrzuciliście
do skrzynki.

wielka orkiestra świątecznej pomocy

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł. 74.800

słownie siedemdziesiąt tysięcy

osiemset pięćdziesiąt złotych

Wpłacający Piśmo ZSZ Gostyn

„Schizol”

Dokładny adres ul. Tuwima 44

Gostyn 63-800

na konto

Fundusz pomocy Dzieciom

z Wadami Serca

BIG SA Warszawa-ĆWIERĆ MRÓWKI

429999 9579-131-10

stempel



podpis przyjmującego

pobrano opłatę

z 1500

(na blankiecie możecie dostarczyć
2 skreślenia: to u góry - poczta nie
chciała 50 zł - bo za drobne! To u dołu
to zwolnienie z opłaty)

WIELKA ORKIESTRA



ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

ROCK'N'ROLL WĄSZYCH SERC
dla chorych serc naszych DZIECI

Zespół Szkół
Zawodowych
w Gostyniu

Dla Państwa

Wielkie i ogromne dzięki dla Państwa
za ulżenie się do Wielkiej Orkiestry
Świątecznej Pomocy. Są Państwo szaleni w
sercu i pełni radości za zupełną darmo-
chę, po prostu czują Państwo Rock'n'rolla i
za to mocno Państwa ściskamy. I niech
Państwo pozostaną tacy do końca.

No to się ma
Julia Omidy

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY
Warszawa - Syczech '93

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Specjalnie dla Was
Jurek Owsiak złożył
swoje podpisy pod tym
oryginalnym podzięko-
waniem, które dopie-
ro teraz dotarło do
nas.

CZYTAJCIE

CIESZCIE SIĘ

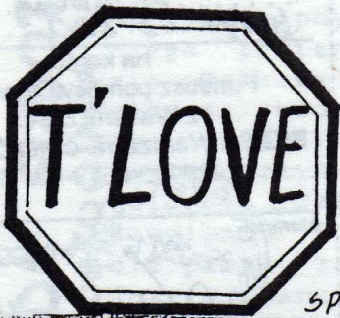
I NIE ŻAŁUJ-

CIE GROSZA

„Schizol”

2002 1 MAJA O GODZ. 19⁰⁰ ZAGRA
W GOSTYNIU T'LOVE !!!

Już tradycyjnie p. Leszek Janowski i „Gazeta Gostyńska”
 ufundowali 31!! bezpłatne zaproszenia na ten koncert
 dla czytelników „Schizola”. Tym razem Waszym zadaniem jest...
 jak poprzednio - ułożenie pytań do członków zespołu. Wśród autorów naj-
 ciekawszych pytań komisja rozlosuje bilety. Zapraszamy do zabawy także uczniów
 innych szkół - adres ^{znacie} ~~znacie~~.
 Przedstawiamy Wam okładkę najnowszej kasety T'LOVE, na której min.
 znajdują się takie utwory jak „PANI Z DOŁU” „NABRANI” „STANY” oraz
 największy przebój „King”.
 Myślę, że wszyscy spotkamy się na koncercie i zaśpiewamy wspólnie
 z Muśkiem. A po koncercie czekamy na Wasze wrażenia (najlepiej pisemnie).
 Dla tych, którzy jeszcze nie umieją tekstów największych przebojów
 podajemy „ściggawkę”. IDZIESZ NA KONCERT - NAUCZ SIĘ!



Przypominamy, że kolejny koncert już w czerwcu, na którym zagrają ELEKTRYCZNE GITARY, o których trochę więcej w następnym numerze Robert Marcinkowski (ZTM), Leszek Wojtkowiak (ZTM) Marek Walczak (Zi) — to szczepśliwcy, którzy ostatnio wygrali zaproszenia na koncert „Róż EUROPY” ufundowane przez „Gazetę Gostyńską”
SPRÓBUJ I TY — MOŻE TERAZ DO CIEBIE UŚMIECHNIE SIĘ SZCZĘŚCIE!

Mówiono o nim King
w mieście żwilej wtedy
Rampław z podstawiłki
jak całował się z papieżem
Rzeździł też sekretarz
gdy pacymano wstągę
Kiny porzedł na wagary
Również o czym innym
Był zawsze trochę z boku
na bakier trochę był
w szkole nikł nie wiedział
czym King naprawdę był
To było trochę później już
Miał przyjaciół Em
Mieszkałi w pie bez ślubu
I klepali stółką biedr
Dawali czasem czadu
Bo lubili lekkie drugi
Znajomych było wielu
wieczory i powanki
Uważał na sąsiadów swych
Bo lubił dawać cyruk
Ty wiesz kto wodzi w miastie
Tu biskup z kowiszewem King
Tak mówi mu przyjaciół
Dlaczego chudy toś taki
kiedy wyszłi na ulicę "
Zapamiętaj spliffa z cola...

Na bzyi krzyżyk
w kieszce amunicja
na wieków wieków
to jest nasza twórczość...

Schizol nr 13 ZSZ Gostyń

WIOSNA, ACH TO TY! /GRECHUTA/

W tym roku pierwszy dzień wiosny lub jak kto woli Dzień Wagowicza przypadł w niedzielę, ale to wcale nie przeszkodziło temu, aby obchodzić go w dzień nauki szkolnej. Wszyscy wiemy, że w tym dniu tradycyjnie się ucieka na wagary, lecz w tym roku „Schizol” podjął wyrywkową próbę zachęcenia do pozostania w szkole.



Wszystko zaczęło się wano-uciecznym przekazaniem klucza szkoły na ręce „nowego dyrektora” Marcina Janiszewskiego oraz jego świty.

Następnie wszyscy, którzy do tej pory nie dali nogi, udali się do sali gimnastycznej na Szkolne Koło Fortuny.

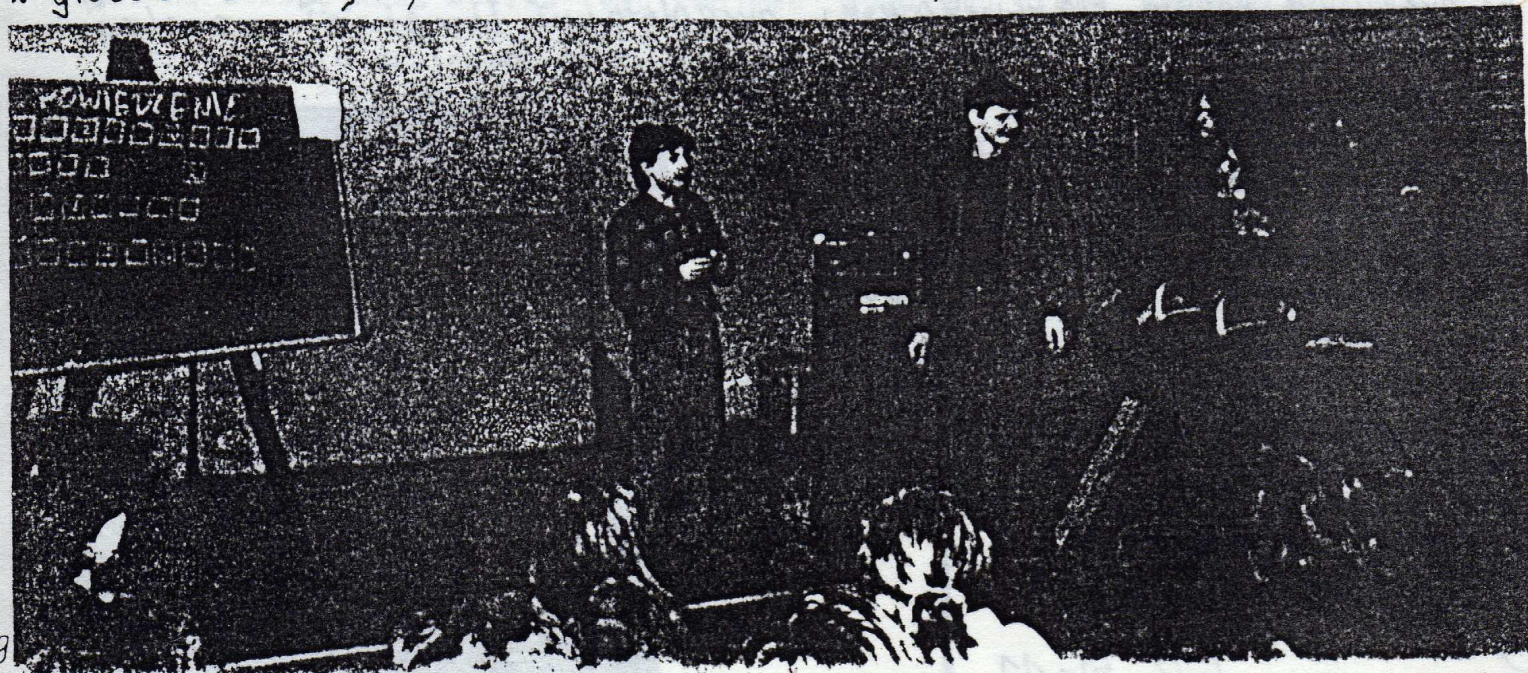
W roli prowadzącego wystąpił Jakub Przybylski, Magda była Iwona Orpel, a komputerem Robert Marcinkowski.

W pierwszej edycji wystawiali: „Hermenegilda”, „Pelagia z Hamawyki” oraz „Andrzej z Bodzewa”. Po rozdzwonieniu psów, kotów i profesorów nastąpiła walka, bo przecież nagroda była nie byle jaka - zwolnienie z pytania

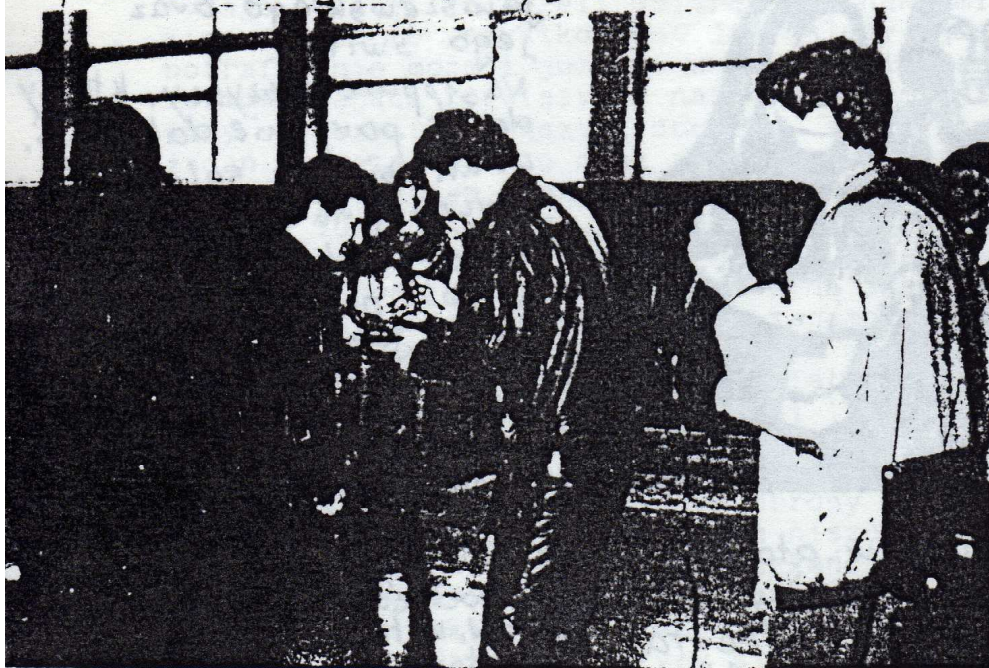
w-ce dyrektora - Rafała Chudy w otoczeniu swoich sekretarek - Izy Gendery, Izy Mazurczak oraz redaktora „Schizola” - Roberta Marcinkowskiego prezentuje okazję klucza.

w wybranym przez ucznia dniu. Rozpoczął Andrzej tradycyjny w liter. a komputer wydawał z siebie charakterystyczne dźwięki „yyyy...” oraz „ii”. Po zaciętej walce (oraz skutecznym uniemożliwianiu

W głosach stawiających zawodników można było wyczuć zdenerwowanie



odgadnięcia hasła Andrzejowi wygrała „Pelagia”, która z wdzięku ucałowała nie „Magdę”, lecz prowadzącego. Andrzej chcąc sobie po wetować przegraną uzgodził kilka całusów od „Magdy”. W końcu został od niej odciągnięty siłą. W drugiej edycji pojawiła się nowa nagroda. Zawodnicy pchani chcieli zwycięstwa walczyli jak lwy. Każdy ze startujących miał grupkę swoich fanów, którzy gościnnie go dopingowali. W końcu jednemu z uczestników udało się odgadnąć hasło. Mogł już skosztować głównej nagrody którą były... ziemniaki z ogórkiem /kiszonym/ - ufundowane przez organizatorów. W trzeciej edycji oprócz „Skunksa” i „Bolka” wzięła udział kolejna kobieta, która niestety mimo starań prowadzącego nie wygrała. Na zakończenie tej tury „Magda” na



po polecenie „Magda” po całując pana!” (tekst autentyczny z KOTA Fortuny) dopełniła swojego obowiązku. W ostatniej edycji wystartowały panie profesorki, które przedstawiały się następująco „Kaśka - Maryska”, „Magda” oraz „Jola”.

Tym razem zmieniła się nagroda, było nią, zwolnienie z możliwości odpytania na lekcjach w jednym z wybranych dni.

Wszystkie zawodniczeki

Przeciwników ziewała zardłości, kiedy zwycięzca z wielkim apetytem zjadł swą wygraną (ziemniaczki z ogórkiem)

walczyły bardzo dzielnie i z wielką precyzją dobierały litery. Walka była ostwa, w końcu „strzałem” (jak się później okazało w dziesiątkę) wygrała „Kaśka - Maryska”, która odebrała główną nagrodę. W przerwie Robert Marcinkowski przedstawił (świetnie) monolog Tyma o spike'ce, która się strasznie myliła.

Po tym intelektualnym wysiłku była chwila przerwy, po której wszyscy fani grupy THE FREAKS udali się do auli na koncert (wywiad na stronie).

Po koncercie najwytwalsi udali się na mecz piłki koszykowej pomiędzy nauczycielami i uczniami. Już od kilku dni mówiło się o tym meczu, tuwały spekulacje kto wystąpi.

„Magda” nie zadowolona nikomu ciepłych całusów. Zwycięzcy w ostatniej edycji (profesorki) odbiera gratulacje z uśmiechu „Magdy”.



c.d. str. 11



Obydwa zespoły zostały powitane brawami oraz ogłuszającym „wyciem klaskanów”.

Pierwsze minuty nie zapowiadały tak dwuzgłoszącej klipski profesorów. Bardzo długo utrzymywał się wynik 0:0, dopiero po paru minutach pierwsze punkty zdobyli uczniowie. Z czasem uczniowie coraz częściej trafiali, popisując się rzutami oraz podaniami a la Michael Jordan. Jednak śmiałe kontrataki nauczycieli zmuszały czasem do obrony. Każde zdobyte punkty były kwitowane brawami i „wyciem” zgromadzonych przy boisku samochodów.

Mecz był „czysty” bez faułów i przepychanek. Czasem tylko były kwestionowane decyzje sędziego który był bezlitosny.

Uczniowie mieli okazję poznać „ukryte talenty” swych profesorów. Niestety mimo zażartej walki

va długo przed meczem kibice zajmowali jak najlepsze miejsca. Dla wszystkich było jasne kto zwycięży - pytanie było tylko jedno - iloma punktami

przewaga uczniów wraz z kolejnymi kwartami wzrastała, dopiero gdy wniesiono nagrodę (skrzynka owanady) profesoria wie „złapał drugi oddech” i rzucił się do huraganowego ataku.

Celne rzuty prof. Dołaty, zbieżki prof. Niedzieli, śmiałe wejścia dyr. Mroza, walka na całym boisku prof. Zawiei oraz rzuty za trzy punkty prof. Marcinkowskiego spowodowały, że niektórym kibicom zapierało dech w piersiach z wrażenia,



Wszystkich zaskoczyła forma profesorów, którzy mimo problemów z wystawieniem składu nie dawali za wygraną i raz za razem atakowali. Na zdjęciu dyr. Mroź w jednej ze swoich akcji.

c.d. str 12



Nawet uczniowie mogli pokazać, że są w czymś lepsi od swych profesorów. Takich wzorów nie powstydziłaby się liga NBA!

a najwięksi znawcy tej gry z uznaniem kiwali głowami. Przewaga uczniów bardzo szybko malała. Na szczęście przeważa umożliwiła nowe ustawienie szyków uczniom.

Ostatnią kwartę rozpoczęli bardzo dobrze - zdobywając kolejne punkty. Ostatnie minuty należały już wyłącznie do uczniów.

Antkowiak z Buszem przeprowadzili kilka wspaniałych akcji w stylu z boisk NBA. Wspaniałe wspaniali ich K. Gwaja, F. Hoffman, Kaczmarek, prezentując w tym spotkaniu wspaniałą formę.

Czekamy na informacje o kontraktach.

Końcowy wynik to 36:20 dla

uczniów. Po tym meczu rozważa powołanie drużyny koszykarskiej składającej się z profesorów i uczniów. Miała ona by nosić nazwę „GOSTYŃ BULLS”. Niestety drużyna ta nie znalazła by godnych przeciwników, więc zrezygnowano z jej utworzenia. Wielka szkoda.

cd. str 13



Profesor zawieja „dwoit się i tvojit”, a mimo to jego zespół przegrywał. Na zdjęciu - efektowne korytowanie piłki przy bocznej linii boiska.



Jeden z ataków nauczycieli.
W efektywnym wyskoku prof.
Niedziela.

Uczniowie na długo
przed meczem zasta-
nawiali się i testowali
sposoby jak nadrobić
braki wzrostu.
Jeden ze sposobów.



Profesorowie schodząc z boiska
obiecali, że będą pamiętać o
tym meczu na lekcjach.

Brak prof. Pawlaka (który stygnie
z doskonałych
podaw), prof.

Kotaczkowskiego
(który jest nie-
koronowanym

królem „wsadów”
piłki do kosza),

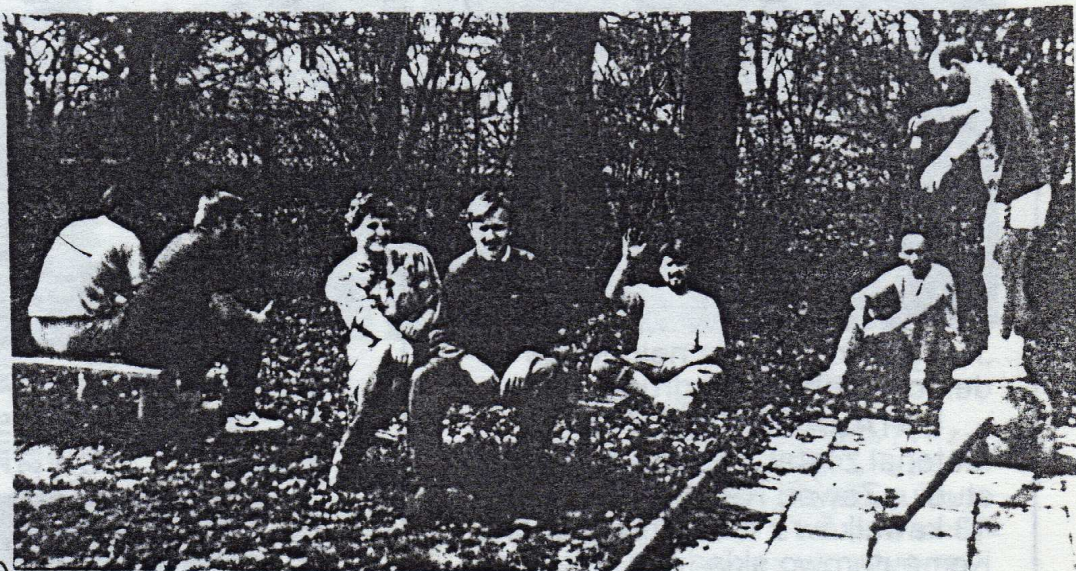
dyw. Terecha (który
walczyłby zają-
cie na pewno

do samego końca)
oraz prof. Sobko-

wiaka (który
mimo małych

umiejętności ma
ogromne serce

13 cd str 14



po meczu nauczyciele topili swój smu-
tek w butelce... oranżady.

zapowiedzieli jednak, że wezwani
będzie należał do nich.

Na zdjęciu - odpoczywający po meczu
nauczyciele.



Awanturowujących się kibiców uspokajali wynajmci w tym celu "ochroniarze". Na zdjęciu jedna z interwencji.

do walki i który zapowiedział, że przybędzie w goglach i pletwach co niesamowicie osłabiłoby morale przeciwników, zmniejszył "siłę ognia", lecz może ujrzemy ich w przyszłym roku.

Przy okazji tego święta testowano kilka innych dyscyplin, które mogą być wprowadzone do kalendarzyka imprez. W mpskim rzucie kobietą triumfowała reprezentacja "Schizola" w składzie S. Nowak, R. Marcinkowski oraz ich partnerka J. Gendeva, którzy prezentowali wspaniałą formę; osiągnęli rezultat - 1.58 cm.

W sumie jak na pierwszą imprezę tego typu wypadło całkiem nieźle.

/choć mogło lepiej/
xuxem

LATAJĄCE ODCHODY

"PATRZ"

ANTI AZBEST TAPES 006

Jest już do nabycia najnowsze demo wrocławskiej grupy

LATAJĄCE ODCHODY.

Materiał został zrealizowany w studiu Zawad Records.

13 kawałków z niezłym wykopem. Komputerowo składana okładka z tekstami, 40 minut czadu.

NIE CZEKAJ! ŁYKAJ!

Kasetę wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy przekazem pocztowym (pamiętaj, podaj swój adres !!!)

Cena : 11000 + 3000 (na pocztę)

Informacje i zamówienia na adres : Beata Bałazy ul. Dzwirzyńska 7/13 54-317 WROCŁAW

Dla dystrybutorów zniżki

RIGHT NOW AT ONCE

— new tape —

PESTILENT ANGEL

50 MIN. (9 TRACKS & INTRO) !!!
MORBID & DEATHLY RIFFS, THAT
SHOULD KILL EVERYONE WHO LOVES
THIS MUSIC...

PROFESSIONALLY RECORDED TAPE
TOO COLOUR COVER !

GET IT FOR :

19,000 ZŁ. (POLAND)
4 USD (OVERSEAS)

W R R R I I I T E E E E E !!!

SOMETHING DIFFERENT



-CONTACT ADDRESS-

MICHAŁ BORYS CZERNASTY - P.A.

GRUNWALDZKA 127/15

64-100 LESZNO

P O L A N D

TEL. 20-66-37

KOCHAM POLSKĄ TELEWIZJĘ

Jest piątek. Zwykły, szary, zupełnie nieodmienny od innych dni. No, może z małym wyjątkiem: właśnie dzisiaj zakończyła się moja tygodniowa edukacja szkolna i nadszedł czas na zasłużony (przy - najmniej ja tak uważam) wypoczynek. W szkole było różnie: wloty i upadki, piątki i pały - zresztą sami wiecie... Teraz wszystkie troski i zmartwienia odkładam na bok, gdyż chcę zająć się rzeczami o wiele przyjemniejszymi, do których niewątpliwie należy pozaszkolny relaks.

Miało być bez zmartwień, a tu już na samym początku stoję przed dylematem: "CO ROBIĆ?" Może wpaść do kumpla na balangę, poczytać książkę, pójść do kina, wyskoczyć na dyskę... Nie - to wszystko bez sensu! Zaraz... Mam! dziś pooglądam telewizję! Po bezgranicznym błędzeniu w świecie mojej wyobraźni postanowiłem zaufać osobom odpowiedzialnym za przygotowanie piątkowego programu. Włączyłem telewizor.

Na początku obejrzałem kilka krótkich, jednakże pouczających filmów. Bohaterką pierwszego z nich była pani Justyna, która bardzo lubi sery. Niestety wszystkie smakołyki przez nią zakupione nie dają się wcale rozsmarować. Doszło nawet do tego, iż pani Justyna zepsuła cały komplet sztuców. Zrobiło mi się strasznie żal biedaczki. Wzruszłem się tak mocno, że z trudem hamowałem obfity potok łez. Ale na szczęście istnieje firma HOCHLAND, produkująca sery, które można łatwo rozsmarować. Pani Justyna była bardzo zadowolona, a na koniec dodała: "To jest pyszne".

Postanowiłem spróbować czy rzeczywiście ma rację. Pobiegnę do kuchni i... okazało się, że mówiła prawdę. Z tą pysznością może troszkę przesadziła, ale mój nóż wcale się nie zepsuł.

Bohaterką kolejnego filmu była ponownie pewna pani, która wskutek nieoczekiwanego zajścia straciła obcas przy swoim buciku. Mimo takiej katastrofy nie poddała się przeciwnościom losu, a na pocieszenie zjadła cukierka. Jego działanie nie zostało jednoznacznie określone (producent nie podaje zawartości alkoholu), gdyż po spożyciu owego smakołyku nasza bohaterka zdjęła drugi but, po czym urwała z niego obcas.

Tak więc zawsze musicie pamiętać, że w razie awarii jednego z pary sprzętów służących do przemieszczania się, nigdy nie noście go do szewca, tylko zdewastujcie drugi, no i oczywiście zjedzcie MENTOSA.

Obejrzałem jeszcze kilka tego rodzaju filmów, po czym nastąpiła krótka przerwa na wyemitowanie programu. Była to "RANDKA W CIEMNO", audycja, w której pan lub pani wybierają spośród trzech kandydatów swojego faworyta. Na początku pojawili się mężczyźni: Rysiu, Czesiu i Zdzisiu, którzy przedstawili nam najważniejsze fakty dotyczące ich życiorysu i osobowości. Byli tak strasznie zdenerwowani, iż każdy z nich mówił praktycznie to samo (oprócz imienia i nazwiska). Pan Rysiu bardzo lubi zwierzęta, gdyż jest rzeźnikiem. Pan Czesiu również interesuje się przyrodą, a w domu posiada nawet dwa kwiatki doniczkowe. Także pan Zdzisiu wykazuje spore zainteresowania florą i fauną. Swoje hobby udokumentował nam faktem, iż hoduje zwierzęta. Aktualnie trzyma kilka kurczaków w zamrażarce.

ciąg dalszy na stronie 16

Tyle początku . Wreszcie nadszedł moment , w którym na scenie pojawiła się pani Wiesława . Publiczność zachwyciła się jej urodą . Jednoznacznie stwierdzono , iż oczy miała tak piękne jak gwiazdy , ponieważ jedno było wyżej , a drugie niżej . Po gorącym powitaniu nastąpiła runda pytań . Pani Wiesława zapytała swych kandydatów , jakie filmy najbardziej lubią oglądać ? Pierwszy odpowiadał pan Rysiu , który stwierdził , iż uwielbia melodramaty , a jego przebojem jest film " Nocne mary " . Pan Czesiu lubi obrazy mocne , z odrobiną dreszczyku , mrozące krew w żyłach , najbardziej podobał mu się " Kevin w Nowym Jorku " . Natomiast pan Zdzisław z kinoteeki polskiej najczęściej wybiera " Wiadomości " . W dwóch kolejnych rundach pytań mogłem się przekonać o niebywale wysokim poziomie intelektu wśród uczestników konkursu (iloraz inteligencji powyżej dziesięciu) .

Wreszcie nadszedł długo oczekiwany finał , kiedy to pani Wiesława jako swego ulubieńca wybrała pana Rysia . Następnie prowadzący zawody wyciągnął dwie koperty , w których znajdowały się bilety na atrakcyjne wycieczki . Wprawdzie zarówno w pierwszej jak i w drugiej były to te same bilety , ale oczywiście należało wylosować tylko jedną . Okazało się , iż pani Wiesława pojedzie ze swym towarzyszem do Moskwy . Pan Rysiu nie sprawiał wrażenia usatysfakcjonowanego . Mówił , że jest zadowolony z wycieczki , ale najchętniej zmieniłby towarzyszkę podróży . I tym przyjemnym akcentem zakończyła się emisja wspaniałego programu .

Postanowiłem na chwilę odpocząć i oderwać się od programu telewizyjnego , ale nie na długo . Wkrótce powróciłem przed szklany ekran i ponownie rozpocząłem oglądanie , tym razem zmieniłem program (mam aż 2 !) , chcąc sprawdzić co ma do zaoferowania " Dwójka " . I zaczęło się ...

Na początek , jak zwykle , kilka ciekawych , aczkolwiek dość skąpych w walory literackie , filmów popularnonaukowych . Tym razem dentysta prowadził bardzo interesujący wykład o skuteczności past do mycia zębów . Mówię Wam - wspaniały program ! Gdyby nie ten stomatolog , to do dzisiaj byłbym skazany na mycie zębów jedynie zwykłą pastą . Wprawdzie stan mojego uzębienia jest nienaganny (można sprawdzić) , ale teraz już wiem , że aby zapobiegać próchnicy najpierw należy dokładnie wyszorować jajko , a jeśli zrobi się z niego wydmuszka , wtedy można już bez obawy myć zęby . Prawda jakie to praktyczne !

Kolejnym filmem był melodramat . Pewna pani bardzo chciała umówić się na randkę , niestety nie mogła tego zrobić , ponieważ miała łupież we włosach . Poszła więc po radę do swego fryzjera , który polecił jej myć połowę głowy przez 6 tygodni (ukochany już w tym czasie znalazł sobie 5 innych) zwykłym szamponem , a drugą połowę szamponem przeciwłupieżowym . Kuracja odniosła fenomenalny skutek ! Połowa włosów została bez łupieżu i nasza bohaterka miała wspaniałą randkę .

Postanowiłem sprawdzić wiarygodność opinii wyrażanej przez użytkowników szamponu . Za ostatki kieszonkowego nabyłem w najbliższej drogerii ów produkt i rozpocząłem kurację . Niestety nie mogę jej kontynuować , gdyż zapomniałem , którą połowę głowy mam myć zwykłym szamponem , a którą przeciwłupieżowym . W ten sposób nie mam żadnych szans , aby pójść na randkę , mając łupież we włosach . A może jednak któraś się zdecyduje ?

ciąg dalszy na stronie 17

16

Po zakończeniu emisji filmów na ekranie pojawił się program pt. " Koło Fortuny ". Brało w nim udział trzech zawodników , którzy po uprzednim przedstawieniu się i pozdrowieniu rodziny, przyjaciół , szefa z pracy , a nawet psa (będącego akurat na widowni) rozpoczęli grę o spore pieniądze .

Pan Pijanowski był dość pobłażliwy , gdyż wymyślał bardzo proste hasła w stylu : " Jedzenie obiadu w godzinach południowych , ponieważ wieczorem byłby on nieświeży i mogłby nie smakować " . No przecież wiadomo , że każdy tłumok odgadnie takie banalne hasło . Tymczasem uczestnikom szło dość opornie . Jedynie pan Marek był klasą dla siebie i prawidłowo rozwiązał wszystkie zagadki . Następnie został zaproszony do sklepu , z którego wybrał m. in. mikser na dwie osoby, skrócony życiorys Lenina w 20. tomach , ekspres do prasowania oraz zestaw siłowy dla teściowej . Po tak udanych zakupach została tylko jedna przeszkoda : gra o wejście do finału . W strasznym stresie uczestnicy tworzyli nowe zasady polskiej gramatyki , podając spółgłoski A,O,E itp. , albo litery K jak Stanisław , Z jak Leopold , czy W jak Zbigniew . No cóż , wszystko może się zdarzyć .

Dodatkową atrakcją była umieszczona za tablica i porykująca z dość dużą częstotliwością wspaniała polska krowa (nie mylić z Magdą) . Jej ulubione powiedzenie to oczywiście : "uuu..." Wreszcie rozpoczął się wielki finał , do którego awansował pan Henryk . Na początku Magda szczegółowo wygłaszała główną nagrodę , jaką był Polonez Caro i zaczęły się ogromne emocje . Z dwóch rzędów liter odsłonięte zostały tylko 3 . Oczywiście pan Henryk nie wygrał samochodu , ale za to został obficie wycałowany przez Magdę , natomiast jego żona , widząc tę scenę zdrady odwdzieczyła się takimi samymi całusami panu Pijanowskiemu . Mimo wszystko rodzinka była zadowolona , gdyż otrzymała kawę z bagażnika i mogła przez chwilę pooglądać samochód . I tym niewątpliwie optymistycznym akcentem zakończyła się kolejna audycja .

Po tej porcji piątkowego programu miałem już dosyć oglądania telewizji . Chcąc się naprawdę dobrze zrelaksować poszedłem na górę i włączyłem magnetofon . Ale nie zniechęcajcie się , nie wszystkie programy muszą być do kitu . Może uda Wam się znaleźć coś interesującego - jeżeli tak będzie zadzwoncie do mnie , ko - niecznie muszę to zobaczyć .

Zawsze wierny i oddany TELEWIZJI POLSKIEJ

Robert Marcinkowski

numer telefonu znany Redakcji

GOSTYŃ , zwykły piątek (wcale nie trzynastego) 1993 r.

Nie wiem czy można tak skalować Telewizję Polską ,
ale dopuszczam do druku

STARSZY CENZOR SZTABOWY

(Informacja do Redakcji FAKTORA : To był żart)

ŻADNA PRACA NIE HAŃBI!

KF Skąd wziąć forszę? To pytanie zadajemy sobie bardzo często. Uczniowie szkoły zawodowej po ostatnich cięciach nie narzekają na nadmiar pieniędzy. Chociaż te parę stów to zawsze coś. Tego nie mają uczniowie szkół średnich - mam na myśli technikum i liceum zawodowe. W końcu ile dni można żyć z kieszonkowego otrzymywanego od rodziców. Przecież wokół tyle pokus i na wszystko potrzebne są pieniądze. Dla jednych są to koncerty, nowe płyty i kasety, dla innych książki, wyjazdy do teatru, dla jeszcze innych pieniądze potrzebne są na piwo, "fajki" i cały ten szpan. Radzimy sobie, jak możemy. Sprzedajemy to, co nam się nie przyda, pośredniczymy w interesach "biorąc swoje", "sepiemy" od starszego rodzeństwa. Znam takich, którzy handluje antykami no i oczywiście obowiązkowo pamiętamy o Dniu Babci i Dziadka o imieninach matkę i ojców chrzestnych licząc na "wdzięczność" za złożone życzenia.

Są też i tacy, którzy sprzedają swoją wiedzę. Jeśli ktoś ma "kupe szmalu" i "zero chęci", może sobie kupić wypracowanie, sprawozdanie, bryły itd. Jednym słowem wszystko, co wykonuje się w domu i za co można "złapać" dobrą ocenę. Cenniki są bardzo różne, ustalone przez "robotników". Oto jeden z nich, który udało mi się zdobyć.

WYPRACOWANIE NA OCENĘ NDST. - 10 tys (jak wyjaśniono mi, nawet za ndst trzeba zapłacić, gdyż to wymaga jakiegoś wysiłku - na szczęście takie oceny się nie zdarzają)

WYPRACOWANIE NA OCENĘ MRN. - 20 tys., DST. - 30 tys., DB. - 40 tys., BDB - 50 tys., CEL. - 60 tys. (ta ocena też się nie zdarza).

Opłata jest uiszczana dopiero po ocenieniu przez profesora pracy, dlatego aby nie było niepotrzebnych zwrotów i dopłat.

Jest to cennik bardzo wygodny dla obu stron. Prawdziwemu autorowi zależy, aby napisać na jak najlepszą ocenę, gdyż wtedy ma więcej pieniędzy, a płacący, mimo, iż wyda trochę więcej i tak się cieszy bo "złapie" dobrą ocenę. Plusy i minusy brane są pod uwagę jako odchyłki.

Średnio w klasie jest jedna, dwie osoby, czasem trzy spełniające rolę "robotników".

Załóżmy więc, że w klasie składającej się z 25. osób, w której znajduje się dwóch "robotników" jest zadane wypracowanie.

Każdy z nich pisze pięć, sześć prac, tak więc dokonując prostych obliczeń okazuje się, że prawie połowa wypracowań jest ich autorstwa. Chętnych do płacenia jest wielu, gorzej z "robotnikami". Bo pomimo ogólnego wrażenia praca ta nie jest wcale łatwa. Przecież trudno jest np. pisać na ten sam temat, kilka RÓŻNYCH prac, spojrzeć na ten sam problem z "kilku stron" udowadniając za każdym razem jedynie słuszne swoje racje.

Zarobki w tej branży są różne. Zależne od zamówień, wynikających z częstości zadawanych przez nauczycieli prac. Jeśli prace byłyby zadawane co miesiąc, to można zarobić od 100 do 250, a czasem nawet do 300 tysięcy (bez płacenia podatku).

Niestety praca ta jest sezonowa.

Może ten sposób zarabiania jest zły, wyrządzamy krzywdę tym, którzy nie wykonując zadanej pracy przestają się kształcić i rozwijać.

Niestety w większości przypadków jest tak, że jeśli nie „kupi”, to nie napisze, lub napisze na „pałę”, co kończy się tym samym - przyjściem do „robotnika”.

 /KOZIOŁOŚĆ/

OD REDAKCJI: Piszcie do nas, jak Wy sobie radzicie, ciekawi jesteśmy jak sobie "dorabiacie", z czego żyjecie? Ilu z Was "pożyczka" (czyli podkrada?) rodzicom?

„Sok, kobiety i śpiew”

CZYLI JAK OBCHODZILIŚMY ROCZNICĘ „SCHIZOLA”



18 marca zaprosiliśmy wszystkich naszych czytelników do sali 108 na rocznicowy, urodzinowy tort. Liczyliśmy, że chętnych nie zabraknie, ale tego, co się wydarzyło, nie spodziewaliśmy się. Nie myśleliśmy, że słyszymy tyle życzeń i tyle osób przyjdzie nas odwiedzić. Jeszcze przed dzwonkiem zjawił się w naszej redakcji pierwszy smakosz tortu. Wkrótce po nim odwiedziła nas delegacja „Gazety Gostyńskiej”. Były życzenia oraz prezent... 2500 !! sztuk papieru na dalsze numery gazetki (Ogromne dziękii!). Ledwo trochę ochłonęliśmy z wrażenia, stawiliśmy trzy i opanowaliśmy wzruszenie, do naszych drzwi zapukał pan dyrektor, który przyniósł dla nas kwiaty oraz dyplom uznania. Byliśmy bardzo zaskoczeni uznaniem oraz pamięcią o naszym „świpcie”.
Wraz z całą dyrekcją zjawili się inni profesorowie. Naliczyliśmy (i zapisaliśmy sobie nieobecnych - dla nich upieczemy „specjalny” tort) dwunastu przedstawicieli grona nauczycielskiego. Napływało także coraz więcej uczniów. Nasze małe pomieszczenie nie mogło pomieścić tłumów, które odwiedziły nas. Takiego tłoku sala 108 jeszcze nie przeżyła. Wkrótce także i korytarz zapelnili tani i czytelnicy „Schizola”.
Część tortu, które zakupiliśmy zniknęła w zastawiającym śmiecie. Bałismy się, że zabraknie „symbolicznego kawałka” dla jakiegoś naszego czytelnika.

c.d. str 20

19

... odwiedziła
nas delega-
cja „G.G.”

Były życzenia
oraz prezent...
2500 (!) sztuk
papieru kse-
rograficznego
na dalsze
numery ga-
zетки.

!Ogromne
dzięki!!...

Na zdjęciu:
p. Małgorzata
Wolna oraz
p. Leszek Jan-
kowski (red. „G.G.”)

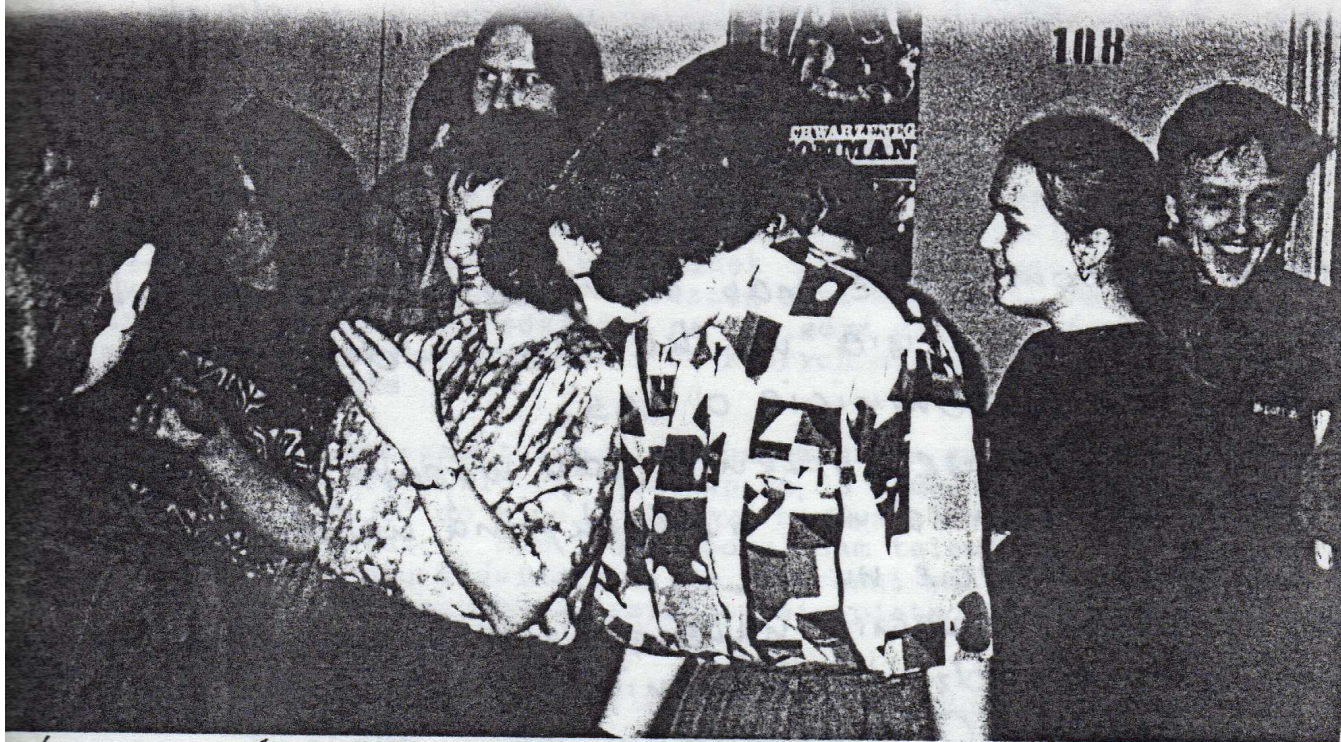


Niestety dzwonek brutalnie przerwał te „stodkie
chwile” i przypomniał o tym, że trzeba wracać na
lekcje. Wszyscy zaczęli zbierać „ostatnie okruszki z talerzyków”
i dziękując za zaproszenie potwierdzali swoją obecność za-
wok.

Pozostaliśmy sami ze stołem talerzyków do wybijania
oraz kawałkiem tortu (ludem uratowanego), który postanowiliśmy
tak jak i otrzymane kwiaty przekazać osobie, której wiele
c.d. stv.

...Ledwo opanowaliśmy i opanowaliśmy wzruszenie do naszych drzwi za-
pukał pan dyrektor, który przyniósł dla nas kwiaty oraz dyplom uznania..





wile harmonii uczniów i profesorów.

Nasze małe pomieszczenie nie mogło pomieścić tłumów, które przyszły nas odwiedzić i złożyć nam życzenia...

wdzięczamy i bez której pomocy trudno by nam było istnieć. Jest oczywiście prof. M. Sobkowiak, który niestety nie był obecny naszej uroczystości, gdyż w tym czasie leżał w Tożku przy śmiertelnej walce z grypą.

Nazajako po zakończeniu zajęć poszliśmy odwiedzić całą redakcję profesora, z którym nad kawałkiem tortu odśpiewaliśmy "Schizolowi" tradycyjne "sto lat" oraz wypiliśmy toast (sokiem winowym) za dalszą działalność.

Następnie udaliśmy się do pobliskiego klubu, gdzie tańcami i śpiewami powitaliśmy świt następnego dnia.

c.d. str. 22

...yscy, którzy odwiedzili...
...stawiali tortów,
...cznych-jak
...wiedzili sma-
...e z kispdzem
...ciem na "zele"
...djęciu jedni
...etu profeso-
...którzy przy-
...nam złożyć
...zenia.
...wej: prof.
...eta, M. Marcin-
...i, ks. J. Pięta



Zmęczeni, lecz bardzo szczepśliwi, wracaliśmy do domów planując kolejne jubileusze (13 „szczepśliwy” numer, jubileuszowy 14, 15, 16... 200, 250, 300, 350, 400... wydanych stron... itd)

Wszystkim osobom, które nas odwiedziły (osobiście) i które składały nam życzenia na kartkach - dziękujemy.

Sądzymy, że nie zapomnicie o nas.

I takie też było nasze życzenie, gdy wspólnymi siłami udało nam się zdmuchnąć świeczkę na urodzinowym tortcie (zobacz zdjęcie nr 1)

Specjalne podziękowania należą się pani sprzątaaczce za instruktaż w dziedzinie krojenia tortów oraz za ciepłe zmywanie 50 talerzyków, pani Małgosi za pomoc przy krojeniu, bramkarzom za utrzymywanie porządku, oraz Przemkowi Bulińskiemu³, który upiekł (z pewnymi trudnościami) dla nas trzy torty, smaczne - jak twierdzili smakosze z ksiądzem Jarkiem na czele - czwarty kupiliśmy (sądzymy, że także wam smakował)

Redakcja

P.S. Wielu nie wierzyło nam, sądili, że to dowcip, jak widai „Schizol” jest solidną firmą, na której zawsze można polegać.

**ZAPRASZAMY NA KOLEJNĄ ROCZNICOWĄ
DEGUSTACJĘ TORTÓW ZA ROK!**

DO ZOBACZENIA

Fot. K. MARCINIAK

Redakcja
(od lewej: Maciej
Busz, Jakub Przybylski,
Robert Marcinkowski,
Sebastian Nowak)
toczyła zaciętą
walkę z niedającymi
się pokroić tortami
Pozto nawet „na
noże”!



20. marca do sali GOK "Hutnik" w Gostyniu zawitał zespół "RÓŻE EUROPY". Zaplanowany na godzinę 19. koncert rozpoczął się z wielkim opóźnieniem. Zniecierpliwiona czekaniem publiczność ożywiła się w jednej chwili, gdy na estradzie pojawił się Piotr Klatt ze swoimi kumplami. Kapela zaprezentowała po kilka utworów z każdej płyty, przy czym najwięcej pochodziło z krążka "Radio młodych bandytów". Na zakończenie występu wspaniale odśpiewany wraz z całą salą "Jedwab" sprawił, iż publiczność nie pozwoliła grupie na szybkie zejście ze sceny. Na bis usłyszeliśmy świetnie zagrany utwór "Mamy dla was kamienie", który już definitywnie zakończył gostyński występ.

Opinie o tym koncercie były różne. Jedni twierdzili, iż niepotrzebnie wydali forszę, drudzy wspaniale się bawili. W tej kwestii każdy ma swoje odczucie, dlatego nie będę wyrażał własnego zdania a problem oceny pozostawiam w rękach uczestników imprezy.

Przy ocenie koncertu należy jednak wspomnieć o wielkim błędzie organizatorów, jakim było drukowanie biletów w kolorze czarno-białym. Doskonale fałszowanie na kserokopiarce pozwoliło wielu fanom zobaczyć "RÓŻE EUROPY" bez narażania na poważny uszczerbek swego kieszonkowego.



Kolejnym przykrym akcentem było pojawienie się wśród publiczności osób, których zachowanie jednoznacznie świadczyło o spożyciu alkoholu. Służby porządkowe były akurat nieco słabiej dysponowane, dlatego też dochodziło do wielu awantur, które jednak zawsze (choć dopiero po pewnym czasie) były neutralizowane. Na szczęście nie przeszkadzało to w dobrej zabawie pozostałej, zdecydowanej większości osób.

ciąg dalszy na str. 24

Po koncercie postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z liderem grupy, Piotrem Klattem. O dziwo bez żadnych problemów udało nam się go namówić do rozmowy, która dzisiaj, wraz z bogatym fotoreportażem zamieszczamy na łamach "SCHIZOLA":

* Przedstaw historię zespołu

- "RÓŻE EUROPY istnieją od grudnia 1983 roku. Grałem wtedy w kapeli o nazwie "Lalki Kaliguli" i wraz z kolegą, członkiem grupy "Wieszaki teatralne" postanowiliśmy założyć własny zespół i grać muzykę, która nam najbardziej odpowiada. Zadzwońłem do Wiesława Ochmana, który był posiadaczem znakomitych jak na owe czasy klawiszy Rolanda. Wprawdzie nie grał w żadnym zespole, ale wystarczyło, że miał sprzęt. W roku 1984 przez RÓŻE przewinęło się wielu muzyków. Rok później pierwszy raz wystąpiliśmy w Jarocinie. Pamiętam jak dziś: godz. 16., Duża Scena i 12 tys. osób. Po tym festiwalu graliśmy już jako gwiazdy. Dużo zawdzięczamy naszym rodzicom, którzy wspomagali nas finansowo, jak tylko mogli. Dopiero po dwóch latach staliśmy się niezależni pod tym względem."

* Jakimi argumentami staralibyście się zachęcić do słuchania "RÓŻ EUROPY" osoby, które dotychczas nie zetknęły się z twórczością zespołu?

- "W odpowiedzi na to pytanie najchętniej chciałbym posłużyć się cytatem z naszego utworu:

"Najważniejsze to dobrze się czuć
nie liczyć na zdrowe zmysły"

Jeżeli następuje wątplenie we wszystkie wartości intelektualne, związane z moralnością, polecam przyjście na nasz koncert. Na pewno rozwiąże to niejednen problem."



* Czy kiedykolwiek w swej przeszłości lub obecnie mieliście kłopoty z cenzurą? Co sądzisz o utworze "ZChN się zbliża"?

- "Kłopoty z cenzurą mieliśmy jak każdy zespół. Nigdy nie była to jednak interwencja bezpośrednia. Niektóre z naszych utworów nie mogły być nadawane w środkach masowego przekazu, gdyż w odczuciu pewnych osób zagrażały wartościom etycznym. Co do piosenki grupy "PIERSI" to cała afery rozpoczęła się wtedy, gdy puściłem utwór po raz piąty na antenie "TRÓJKI". Inicjatorem tego rozgłosu był poseł z UD. Było to takim zaskoczeniem, jak niegdyś II wojna światowa."

ciąg dalszy na str. 25

* Czy odbywanie tras koncertowych jest dla Was tylko obowiązkiem wobec publiczności i okazją zarobku, czy też macie może jakiś inny argument, skłaniający do kontaktu z fanami?

- "Po pierwsze : Koncerty wiążą się nierozdzielnie z podróżami i wyjazdami z miasta, które bardzo lubimy. Jadąc na koncert zatrzymujemy się często na łonie natury, gdzie smażymy sobie kiełbasę, ziemniaki, kurczaka. Jest to dla nas wspaniałą zabawą i odpoczynkiem

Po drugie : Bardzo potrzebujemy kontaktu z publicznością, szczególnie podczas koncertów udanych, kiedy ludzie chcą się bawić, a my dajemy im do tego okazję. Jesteśmy normalnymi ludźmi i mamy w sobie wiele negatywnej energii, która podczas kontaktu z fanami jak gdyby ulatuje (choć nie zawsze) i otrzymujemy porcję energii pozytywnej, bardzo potrzebnej zespołowi, zwłaszcza podczas koncertów."

* Czy w swej twórczości staracie się upodobnić do zespołów, które były lub są gwiazdami światowego rocka? Jeżeli tak - do jakich?

- "My słuchamy bardzo dużo różnego rodzaju muzyki. Gdybyśmy występowali w "Mazowszu" lub "ŚLĄSKU", wtedy bez trudu mógłbym ci odpowiedzieć na to pytanie. Jednak my gramy rock and rolla, który ma swoje korzenie i w swej twórczości przyjął estetykę całego świata. Nie znaczy to jednak, że chcemy być podobni do jakichś amerykańskich zespołów. Z odpowiedzią na to pytanie to po



części tak jak z moim ubiorem : Mam 3 pary spodni marki WRANGLERY, chodzę w nich od trzech lat i nie-specjalnie nad tym ubolewam, ani też nie zastanawiam się, czy są modne, czy nie, po prostu mi odpowiadają."

* Największy sukces i porażka w historii istnienia zespołu?

- "Największy sukces to zdecydowanie podpisanie kontraktu, który pozwolił nam zrealizować marzenia dotyczące sprzętu na którym obecnie już gramy. Jest on na - prawdę dobry. Na takich samych instrumentach grają m.in. GUNS'N'ROSES i NIRVANA. Jesteśmy przekonani, iż zrobiliśmy wszystko dla publiczności."

ciąg dalszy na str. 26

Porażka jest również związana z podpisaniem kontraktu , gdyż dzięki niemu dowiedzieliśmy się kto jest naszym prawdziwym przyjacielem , a kto wrogiem . Osoby , które jawiły się jako nasi sympatycy po prostu nas oszukały i prowadziły jakąś podstępą grę . Moim zdaniem nie ma większej porażki od zdrady przyjaciół . Cała ta historia została przedstawiona w tekście pt. "Wesołych Świąt " .

* Jak oceniacie gostyńską publiczność ?

- " Przybycie tak wielkiej ilości osób bardzo nas cieszy , podobnie jak fakt , iż większość z nich doskonale się bawiła . To , że pojawiło się pięciu debilów nie jest cechą Gostynia , ponieważ w każdym miejscu znajdzie się kilku głupeków . Ale ogólnie było fajnie . "

Dzięki za wywiad
Rozmawiał : Robert Marcinkowski

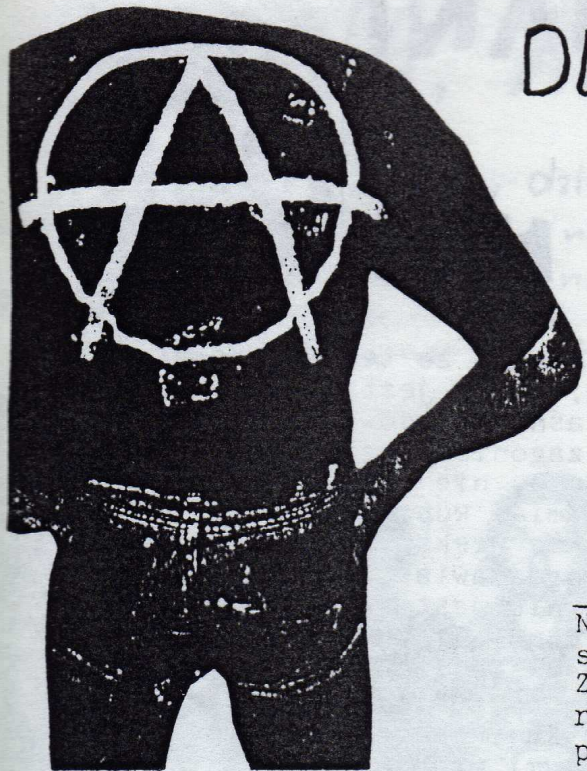
asysta: Leszek Wojtkowiak i Marek Walczak
Specjalne podziękowania dla p. Leszka Jankowskiego

Piotr Klatt miał sporo
roboty z odpowiedziami
na nasze pytania

Specjalna dedykacja
dla SCHIZOLA:



DUŻA
SCHIZOLA!
Hey okreczamy
dla dziupali
Oszalecimy przy tym
teli potrafisz okreczać? Wcale nie!
myślarzeli
Wcale nie!



DLACZEGO NIE JESTEM PACYFISTĄ?

Po ostatniej reklamie w SCHIZOLU książek związanych z ruchem hipisów otrzymaliśmy list:

Pacyfa-ktoż z nas nie zna tego znaku. Wokoło tylu ludzi nosi ją na szyjach, ty może też. Czasem widać na murach, tuż obok napisów: "Leczn King - Zagłębie H.". Czasem ktoś wkomponuje ją w szablon i uwieczni na szarej ścianie.

Co właściwie znaczy pacyfa?

Najszerzej przyjętą definicją jest ta, że symbolizuje ona wyrzeknięcie się przemocy. Zaskakujące jest jednak to, że w wielu rozmowach o pacyfizmie ludzie starali się przekazać mi niewiele ich prywatny wymiar pacyfy. Mogłoby również zaryzykować stwierdzenie,

że definicji pacyfizmu jest tyle, ilu ludzi zastanawiało się nad nim. Co prawda, ogólne założenia pozostają te same, to jednak interpretacja słów często jest bardzo różna. I tak mówi się o pacyfizmie grupowym, czy też indywidualnym.

Co dla mnie oznacza pacyfa?

Odrzucenie przemocy, naturalnie. Ale tak fizycznej, jak i duchowej. Widzisz, nie ma sensu "bycie" pacyfistą i jednocześnie hodowanie w sobie nienawiści, pogardy, zła wogóle.

Dostajesz w twarz. Normalnie oddałbyś, ale jesteś pacyfistą-cofasz pięść. Tylko czy czasem w twojej duszy nie jest tak: "masz szczęście, że jestem pacyfistą, bo jakbym ci..."

Właśnie. Nienawiść w tobie. Niby jesteś pacyfistą, ale czasem ledwo wyrzucasz, by nie oddać. Szczególnie gdy jakiś pijak cię obraża. Jeden cios i leży. Niby jesteś pacyfistą, tak naprawdę jednak nie ma pacyfy w tobie, w twojej istocie. A ty zbierasz tę nienawiść i swoje zęby do woreczka. I coraz to nowe znaczki pacyfy.

Albo inaczej. Zęby twoje, możesz je zbierać. Ale pewnie nie chcesz, by twoja dziewczyna była szczerbata. A tu taki akurat wlecze się i czujesz, że chce się z wami "pobawić". No ale przecież pacyfa. To co, uciekacie w przeciwną stronę? Albo mówisz temu twojemu "upadłemu bratu", by uderzył ciebie zamiast ją? On dla dowcipu uszczupli szczękę i tobie, i jej. Nie wierzę, że nie czujesz w sobie nienawiści.

Chodzi mi o to, że w świecie, gdzie panuje prawo pięści, prawdziwy pacyfizm to przywilej szaleńców i świętych. Ja nie jestem ani jednym, ani drugim. A zmuszać się do "miłości bliźniego" też nie chcę. Nie myślcie, że wszystkim leży po buźkach. Nie. Staram się tego unikać. A gdybyście szli, przyjaciele, rozbrajać armię (tę w sobie też), weźcie mnie ze sobą. Zrobimy to razem. Może wtedy pacyfka znajdzie się na mojej szyi i w mojej duszy. Póki co-bądźcie zdrowi.

Czekamy na Wasze wypowiedzi na temat pacyfizmu.
Czy ktoś stanie w obronie pacyfy?





NARKOMANI

SĄ WŚRÓD NAS



NARKOMANIA ... wydawać by się mogło, że ten przerażający problem nie dotyczy tak małego środowiska, jakim jest Gostyń. Niestety, narkomani są wśród nas. I to właśnie środowisko młodzieżowe jest szczególnie narażone. Rodzice, zagonieni, zabiegani, zajęci całkowicie pracą zawodową i utrzymaniem domu, nie mają czasu dla nas. Wydaje im się, że jeżeli ubiorą nas, nakarmią, kupią komputer, dadzą kieszonkowe, to wszystko jest jak należy. Ale większość z nich nie potrafi, nie może i już nie umie z nami porozmawiać. Bo przecież rozmową mającą rozwiązywać nasze problemy nie jest to, z czym spotykamy się często w naszych domach - są to monologi rodziców pełne żądań i pretensji: "to masz zrobić, tak masz się zachować, to jest twoim obowiązkiem, jak mogłeś mi coś takiego zrobić, jak ja teraz spojrzę ludziom w oczy, nie dyskutuj". Unikamy tego jak ognia, ale coraz częściej zostajemy sam na sam z naszymi problemami. A to właśnie samotność jest najczęstszą przyczyną sięgania po jakiś "rozluźniacz" pozwalający uciec od problemów, zapomnieć o nich choć na jakiś czas.

Spotkaliśmy się z kilkoma uzależnionymi. Chcieliśmy dowiedzieć się, jak wygląda ten ich świat, wokół którego narosło tyle legend i mitów. I już wiemy! To bezbronni ludzie, pełni sprzeczności i lęków, zupełnie nieodporni na stresy, które niesie codzienna egzystencja, pogardzani przez bliskich, zagubieni. Narkotyk jest dla nich jedynym znanym im i dostępnym sposobem obrony przed "bólami istnienia - problemami świata, schronem, który ich niszczy i wolniej lub szybciej zabija.

Rozmawiali z nami mieszkańcy Gostynia i okolicy: narkoman (N) biorący "kompot", czyli wyrabianą środkami domowymi heroiną, klejarz (K) odurzający się klejami i lekoman (L) uspokajający się środkami farmakologicznymi. Rozmowy toczyły się oddzielnie, ale dla potrzeb artykułu połączyliśmy je razem.

Red.: - Od kiedy bierzecie ? N: - Zacząłem 8 lat temu. Ale po dwóch latach, gdy jeden z moich przyjaciół z Borku zmarł z tego powodu w Poznaniu, udało mi się przestać. Sam nie wiem jak.
K: - Biorę od około półtora roku. Biorę różnie, czasami przez cały tydzień jadę, czasem przez cały miesiąc nic. L: Zacząłem w pierwszej klasie ogólniaka, a teraz mam 18 lat.

Red.: - Co bierzecie ? N: - Wtedy miałem dojście tylko do kompotu. K: Wyłącznie klej, próbowałem "trawki", ale to nie to. Kumple chcieli żebym wachał kauczuk, rozpuszczalnik, ale się nie zgodziłem. L: Początkowo tylko polskie leki: "A", "D", "R..." i "T...", później pojawiły się w aptekach ich zachodnie, silniejsze odpowiedniki np.: "E...", ostatnio łykam amerykański "N...".

Red.: - Dlaczego wzięliście po raz pierwszy ? N: Stawałem do poboru i nie widziałem innej możliwości ucieczki od woja. Narkomanów nie brali. K: Zazdrościłem kumplom, chciałem poczuć to, co oni, chciałem mieć z nimi odlot... L: Miałem problemy z matką, dziewczyna dała mi kosza, a starzy tylko pokrzykiwali na mnie... nie miałem z kim o tym pogadać.

Red.: Co ci to daje ? N: Początkowo niesamowitą przyjemność, wszystko i wszyscy stawali się tacy kolorowi, uśmiechali się... no i obojętność na wszystko. K: Wizje są różne: zmniejsza mi się czaszka, jest coraz mniejsza, zabiłem królową dostałem order i upadłem w róże, Hitler, ogromny, śmieje się do mnie albo ze mnie - strzelałem do niego... L: Uspokaja mnie to niesamowicie, wszystko mi wtedy

wisi dokładnie i nie ma żadnych problemów, ale to jest coraz krótsze, dawno też już nie miałem "odlotu".

Red.: - Czy macie jakieś problemy z powodu brania ?

N: Jak brałem, to nie mogłem o niczym myśleć, tylko o tym, prawie nic nie mogłem jeść, bo zaraz wymiotowałem... i ciągle bolała mnie potwornie głowa, a brałem tylko okazyjnie - raz w miesiącu lub rzadziej...

K: Tak, pojawiły mi się na całym ciele wrzody, duże krwiste. Matka nic nie wie, była u lekarza ze mną, kazał mi się u roboty trzymać z dala od "ostrych" rzeczy, żeby wiedział... . Wiem, że to od tego.

L: Jak nie łyknę długo, to cały jestem rozdrażniony, czegoś ciągle szukam, nic mi się nie klei..., szklanki wylatują mi z rąk, ale nie wiem czy to dlatego.

Red.: - Czy uważacie, że jesteście uzależnieni ?

N: Mi się udało, że przerwałem. Cud, że uniknąłem tego bagna.

K: Szczerze mówiąc, myślę, że już przerwałem, czasem, gdy coś z klejem robię, lubię sobie trochę dać, ale nie jest to już tak, jak na początku.

L: Sam nie wiem, chyba nie, a może...

Red.: - Jak zdobywacie towar ? N: Już nie biorę, kontaktów nie mam (przepisu na kompot nie ujawniamy, nie chcemy być mordercami-red.).

K: Różnie, przeważnie jest, czasem gdy zabraknie, trzeba chodzić do sąsiada, kłamać, że ci się but rozkleił, czasem chodzi się po stolarzach...

Wykropkowaliśmy te fragmenty wypowiedzi rozmów, które mogłyby wskazać drogę dostępu lub ułatwić korzystanie z używek, gdyż zdajemy sobie sprawę, że wśród czytelników są osoby niedojrzałe, które kierując się choćby zwykłą ludzką, a w tym przypadku głupią, ciekawością, mogłyby sięgnąć po któryś ze specyfików. Z tego samego powodu pominęliśmy odpowiedź lekomana na pytanie o dostępność "towaru" - zbyt dużo było tam wskazówek dotyczących jego przygotowania.

Informujemy też, że jeden z naszych rozmówców obiecał nam zerwać z uzależnieniem. Trzymamy mocno kciuki.

Sebastian Nowak i Mirosław Sobkowiak

ANIA I LESZEK BARDZO LUBIĄ SERY



© P. PAWŁOWSKI

REKLAMA

29

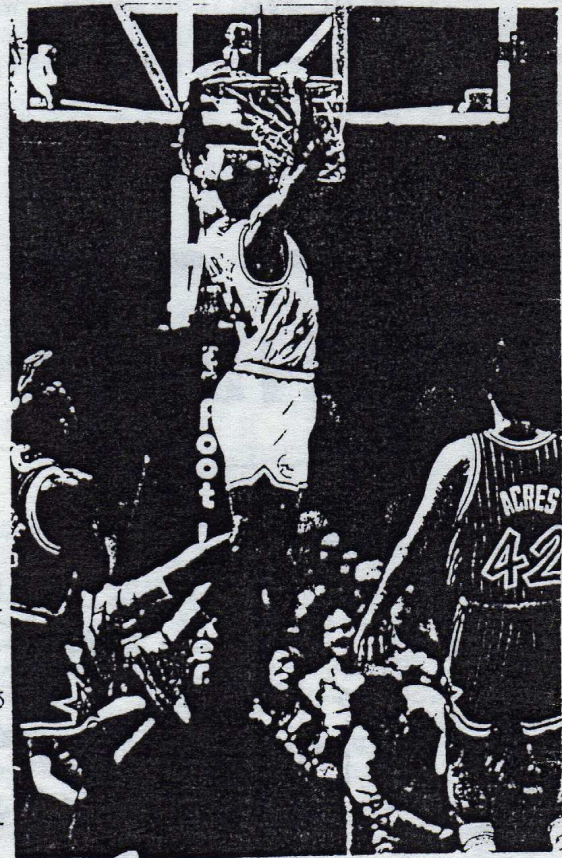
SIR CHARLES

WYJAZDY NA BASEN - W KAŻDĄ SOBOTĘ O GODZ. 11⁰⁰
INFORMACJE U PROF. SOBÓWKIANKA

Charles Barkley wzbudza swoją grą podziw, ale zachowaniem na parkiecie, często brutalnym a nawet wręcz chamskim, przysparza wielu wrogów. Od kilku lat zaliczany jest do grona największych gwiazd NBA, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż znalazł się w składzie słynnego Dream Team. W Barcelonie sympatii kibiców jednak nie zdobył, choć należał do najlepszych graczy amerykańskiej drużyny. W trakcie trzech ostatnich sezonów Barkley zapłacił w sumie ponad 50 tys. dolarów za różne boiskowe przewinienia: bi-jatyki z innymi zawodnikami, kłótnie z sędziami, nieeleganckie zachowanie wobec widzów, trenerów, działaczy...

W rozgrywkach 1985/86 pobił niechlubny rekord NBA - 30 przewinień technicznych w jednym sezonie i oczywiście dźwierz go nadal. 'Sir Charles' jeśli chce, potrafi być niezwykle sympatyczny, dowcipny. To prawdziwy showman, dlatego choć wielu ma do niego pretensje o brutalność w grze, to jednak każde pojawienie się Barkley'a na parkiecie wywołuje wśród kibiców wyraźne ożywienie. Ludzie zastanawiają się, co też tym razem wymyśli. Kiedyś na przykład niepostrzeżenie wyłączył podczas meczu boiskowy zegar, czym wywołał wielkie zamieszanie i popłoch wśród organizatorów. Często wdaje się w dyskusje z kibicami, sypie wtedy dowcipami i anegdotami. Słynie z niekonwencjonalnych wypowiedzi dla prasy, za co jest przez dziennikarzy bardzo ceniony.

Charles Barkley w życiu prywatnym jest ponoć idealnym mężem i ojcem. Przynajmniej tak twierdzi jego żona Maureen, delikatna i subtelna blond-piękność. Nie zdarzyło się, aby córce czteroletniej Christinie, dał klapsa lub odmówił czegokolwiek. Z każdej podróży przywozi "swoim dziewczynom" wiele prezentów. Maureen często żartem mówi, że jej mąż w domu nie zasłużył nawet na jedno przewinienie techniczne. Urodzony 20.11.1963r. w Leeds, stan Alabama. Wzrost 198 cm, ciężar ciała 113 kg. W NBA od 1984r. - 8 sezonów, wszystkie w Philadelphii 76ers, po zakończeniu sezonu 1991/92 przeszedł do Phoenix Suns. Pozyskany w drafcie 1984 z numerem pięć z Auburn University. Średnia zdobywanych punktów w zawodowej karierze 23.2. Czterokrotnie wybierany do pierwszej piątki najlepszych zawodników sezonu (ALL NBA FIRST TEAM)-w 1988, 1989, 1990, 1991 r. Trzy razy w drugiej piątce-1986, 1987, 1992 r. W sezonie 84/85 wśród najlepszych debiutantów NBA. Nieprzerwanie od 1987 występuje w spotkaniach ALL-STAR GAME. W 1991 roku uznany MVP meczu gwiazd tej ligi. Najlepszy spośród wszystkich aktualnie występujących w NBA w procencie celności rzutów z gry (w karierze) - 57.6



Maciej Busz
Jakub Piaskowski

ONI też czytają „SCHIZOLA”



Redaktorzy „Schizola” wpuścili gazetkę Burmistrzowi Gostynia - Jerzemu Woźniakowskiemu podczas wizyty w Urzędzie Miasta (czytaj „Wywiad z Burmistrzem Gostynia „Schizol” nr 12)

Jak widać docieramy wszędzie. Podawajcie nam swoje propozycje: z kim mamy przeprowadzić wywiad?

Po koncercie grupy THE FREAKS w auli ZSZ 22 marca 93/ z okazji Dnia Wiosny. Davek Kucharski Tomek Murawski ze „Schizolem” wywiad z THE FREAKS str. 32



THE FREAKS

- wspomnienia
z koncertu.



THE FREAKS
w pełnym
składzie.

Dnia 22 marca w auli ZSZ zagrata (bezpłatnie) dla całej młodzieży Gostynia grupa THE FREAKS. Jak wszyscy wiemy ukazata się ich kasetka, która jest do nabycia m.in. w sklepie muzycznym DISCO. W ostatnim czasie 13.1.11. / mogliśmy ich także usłyszeć w programie muzycznym BRUM. Ich piosenka "BIG CITY" znajduje się w propozycjach do Listy Przebojów "Schizola", a piosenka "HEJ JOE" w ostatnim notowaniu 15/ znajdowała się na siedmym miejscu. Udało nam się z nimi porozmawiać po koncercie. A więc tylko w "Schizolu" wywiad z grupą THE FREAKS. Zapraszamy do głosowania na nich w Liście Przebojów. Kartki z głosami wrzucajcie do skrzynki przy sali 108.

Skład grupy:

Dariusz Kucharski - voc
Tomasz Buniukowski - bas
Piotr Waldemar Majewski - gitary
Tomasz Murawski - perkusja

- Od kiedy istniejecie?
 - Zespół istnieje od czerwca 1990 r. W obecnym składzie gramy od roku.
- Jak doszło do nagrania waszej kasyety?
 - W grudniu ubiegłego roku z własnej inicjatywy pojechaliśmy nagrać parę kawałków dobrej jakości do Leszna. W niedługim czasie dostaliśmy telefon ze studia, że znalazł się człowiek, który chce sponzorować nagranie reszty utworów na kasetę czterdziestominutową. Jest to właściciel firmy MEMORY z Poznania. Kaseeta sprzedaje się dobrze. Wkrótce kawałki z niej będzie można usłyszeć w Brunie.
- Jakie jest przesłanie waszej muzyki i jej rodzaj?
 - Pesymistyczny optymizm, a rodzaj - mocny rock.
- Ocena koncertu?
 - Byliśmy przygotowani, że przyjdzie mało ludzi, ale cieszy nas fakt, że kilku zawsze dobrze się bawi.



Schizol nr 13 ZSZ Gostyn

RADIOWOZEM PO SZKOLE

- Do ZSZ wchodzi 1.578 uczniów. Dla porównania: do Zespołu szkół Ogólnokształcących - 1006. (565. do LO i 441. do SP nr 4), do Zespołu szkół Rolniczych w Grabonogu - 700. (razem z filiami w Pogorzeli i Kosowie), do SP nr 1 wchodzi 978 uczniów, do SP nr 2 - 823. i do SP nr 3. 1164. uczniów.

Technikum Mechaniczne liczy 137 uczniów (5 klas), Liceum Zawodowe - 93. (w chwili obecnej 3 klasy), Szkoła Zawodowa - 1.284. (47 klas) i Szkoła Przeposobienia do Zawodu - 64 uczniów (4 klasy).

- 23.03.93 klasa VTH pisała próbny maturę z języka polskiego. Jak dowiedzieliśmy się u prof. Zielińskiego - wypadła ona nie najgorzej. Ocen niedostatecznych nie było.

Szkolna ruletka

Od pewnego czasu na spotkaniach RSV poruszany jest problem szkolnej ruletki - losowania numerów, które miałyby być zwolnione z pytania w danym dniu. Może dyskusja zdecyduje się i przedstawi taki projekt Dyrekcji.

- Prymitywnym pomysłem humoru chcieli popisać się ci, którzy rozgnieśli w ostatnim tygodniu marca tzw. "śmierdziela" (ampułkę z nieprzyjemną, w szkodliwej toalecie. Dowcipniej byłoby rozdepnąć tę fiolkę bezpośrednio tego wesółka, który to sprowadza do Gostynia i sprzedaje zarabiając śmierdzące pieniądze.

- 25 marca z okazji 20. rocznicy wydania "Dark Side of the Moon" (ciemna strona księżycy) grupy PINK FLOYD znany w szkole fan tego zespołu utundował kasetę magnetofonową dla zwycięzcy konkursu muzycznego. Niestety, nikt nie odgadł, że chodziło o JETHRO TULL. Nagroda czeka więc na tego, kto poda ile tygodni "Dark Side of the Moon" - ta najlepiej sprzedająca się płyta w historii muzyki - gościła na szelfach na odpowiedzi - poszukajcie w prasie!



Rys. R. ANTKOWIAK VTH



Z OKAZJI ROCZNIC UKAZYWANIA SIĘ "SCHIZOLA" DO NASZEJ CZARNEJ SKRZYNKI TRAFIŁO MNÓSTWO ŻYCZEŃ. OTO NIEKTÓRE Z NICH:

"CHCEMY POZDROWIĆ REDAKTORÓW GAZETKI "SCHIZOL" - KOCHAMY WAS - LOVE";
"WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO" - ANKA.

▲ DZIĘKUJEMY ZA WSZYSTKIE POZDROWIENIA !!!

A OTO INNE LISTY:

"ORGANIZUJcie WIĘCEJ KONCERTÓW PUNKOWYCH TO WTEDY BĘDZIE LEPIEJ" - ŚNIEŻ Z ULICY

"JAK VOO VOO NIE WYGRA, TO JUŻ ... SCHIZOLA NIE KUPIĘ" od red. wygrało!

▲ POZDROWIENIA

"PROSIBYM O PIOSENKĘ M. JACKSONA (?) DLA PANI PROFESOR KONSTANTY" MACIEJ W.

"DROGI "SCHIZOLU" ZA TWOIM POŚREDNICTWEM CHCIAŁBYŚ POZDROWIĆ ANDRZEJA KIERUŻEŁA I JAROSŁAWA WACHOWIAKA - KAŚKA ŚLĄSKA Z DZIEWCZYNAMI Z I L"

POZDROWIENIA DLA MACIEJA J. KRETKOWSKIEGO OD NIEZAWISŁEJ UCZNIOWEJ LESZKA. CZYTAŁEM STRONĘ 16 "GŁOSU LESZCZYŃSKIEGO", ALE NIE PRZYPOMINAM SOBIE, ABYM Z PANEM ROZMAWIAŁ (GŁOS LESZCZYŃSKI Z 15 MARCA 93)?

POZDRAWIAMY WSZYSTKICH "FRYZYERÓW", BO BĘDĄ NIEDEŁO BEZROBOTNYMI - DEUGOWEŚCI Z KLASY ... (niestety klasa została zamazana - red.)

amerykańskiej liście bestsellerów.

ŚWIĘTY Z PREZEN- TAMI	MODLITWA MUZYKA MAŃSKA	NOTATKA REJON, OKRĘG	FILMOWA WERSJA POWIEŚCI	MASZYNA DOKU- CZLIWY NARZUT	BUDO- WLANA	OZDOBNA BUTELKA TKANINA	CZĘŚĆ SPŁATY DEUGU
	1			WYNA- GRO- DZENIE			
LITERA- TKA			TAMA NA RZECE				
PIRAT			URZĄ- DZENIE				
"SPRAWIE- DLIWY PŁYN"			SKRÓT PODPISU	2			
W POBLI- ZU GRU- DZIAŁA					PRACOWNIK MINI- STERSTWA	ROSLINA STAŁO- KOWA	MARCOWY SOLE- NIZANT
6				SZEF OWP OKRYWA SZYJE			
TWO- RZYWO	IMIE ŻEŃSKIE	NP: DO ZĘBÓW					
HAŁAS ROZMÓW	PTAK DOMO- WY	PIERWIA- STEK CHEMICZNY	3		SKLEP SAMO- OBSEU- GOWY	PŁYN DO CZYSZCZE- NIA	5
	SEUSZ- NOŚĆ	TRUJĄCY KRAJ W AFRYCE		DZIE- WICTWO			
		BIAŁA SZATA LITUR- GICZNA ZAKŁA- DANA POD ORNAT			ARENA GRZYBO- BRANIA		
TROP							

Co z Ciebie wyrośnie?

Zwycięzcą naszego ostatniego konkursu został Zbigniew Konstanty z klasy I i. Tym uroczym bobaskiem i miłośnikiem moto-ryzacji był prof. Dominik Kotaczkowski.

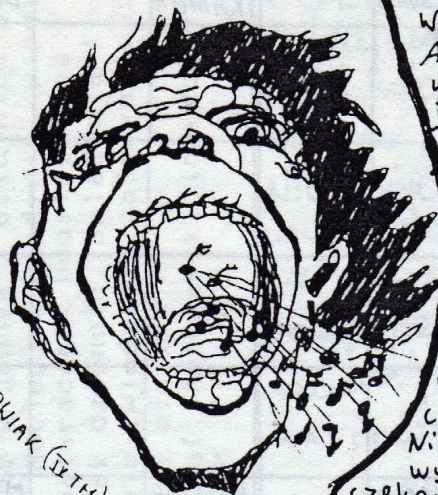
Dziś prezentujemy Wam fotografię kolejnego profesora uczącego w naszej szkole. Prosimy podać jego imię i nazwisko. Czekamy na prawidłowe odpowiedzi.

Zwycięzcę ostatniego konkursu zapraszamy po odbiór nagrody.



GRAFOMANIAK

RYS. ROBERT ANTKOWIAK (XTH)



Dzisiaj w naszym kąciku
„młodych poetów” kolejnie
Wasze wiersze.

Autorem pierwszego z
nich jest Krzysztof Andrzejewski. Drugi wiersz zna-
last się w skrzynce z
podpisem X.Y.

Czekamy na kolejne
wiersze, nie wstydźcie
się swoich prób

Przepraszamy, że nie
drukujemy ich zaraz
po otrzymaniu, mamy
sporo wierszy i musimy
coś wybrać.

Nie martwcie się jednak,
wszystkie wydrukujemy i
czekamy jeszcze na kolejne prace.

„Nisko lub wysoko”

Tudzież są uczucia wyższe

Tudzież zacięte - te niższe, dużo niższe!

Te wysokie niczym piskliwe dziwki piszczałek ku niebiosom
się wznoszą

Te niskie, jako głucho stawa bębny,

Tamtamy, co wieści z tą naszą,

Półświat padotu nieufności i grozy,

Gdzie ciemno zawsze!

Gdzie z tego тумany - kłębiste mowu zwiastuny

niezagłębnie znicze gotowe zawsze ziać ciemnotą!

A ludzie często, miast ulecieć nad obłoki,

Miast lecieć i wznosić się,

Wznosić się ponad to wszystko

Czołgają się gęsto po ziemi

pospół z glistami

+Tustemi /K.A./ = KRYSZTOF ANDRZEJEWSKI /VTH/

„Odejsi w zapomnienie”

Życie przemija

Odpywa każdego dnia

Obumieram

wszystko jest bez sensu

Straciłem chęć do życia

Po prostu nic więcej do dodania

Nic nie ma dla mnie znaczenia

czekam na koniec, który mnie oswobodzi

Sprawy nie idą po mojej myśli

zaginęłem w sobie,

światelne zgubienie, to nie może być prawda

Nie pogodzę się z tym co czuję

Wypełnia mnie pustka

Ai do śmieci

Ogarnia mnie ciemność

Byłem sobą, ale teraz to już przeszłość

Nikt po za mną nie może mnie ocalić

już za późno, już nie myślę.

Zastanawiam się czy powinienem spróbować

Wczoraj już minęło

śmiewi wita mnie ciepło

Teraz mogę się pożegnać



X.Y.

LISTA PRZEBÓJÓW

NOTOWANIE 6

Cieszymy się, że nie zaniedbaliliście
nas tym razem. Chcielibyśmy,
aby tak było zawsze.

Głosowaliście na ponad trzydzieści
piosenek. My jak zawsze podajemy
złotą dziesiątkę.

Mamy do was prośbę, stawajcie
się głosować na piosenki znajdu-
jące się na liście, gdyż później
rozpiętość utworów jest duża,
lecz mają one mało głosów.

Możecie także podawać swoje pro-
pozycje do listy
kartki z twym tytułami najle-
pszych - waszym zdaniem - piosenek
wrzucajcie do skrzynki przy sali 10.

1. „Obi Jobi Je” - VOO VOO - 32g
2. „Moja i twoja nadzieja” - HEY - 18
3. „Baranek” - KULT - 12
4. „Pani z dołu” - T. LOVE - 9
5. „Nadzieja” - IRA - 8
6. „Archanioły i ludzie” - ARMIA - 8
7. „Jedwab” - RÓŻE EUROPY - 7
8. „Głany” - BIG CYC - 7
9. „Garden of Eden” - GUNS N' ROSES - 6
10. „ZCHN” - PIERSI - 5
- „Hipisówka” - KOBRANOCKA - 5
- „Aborygen” - WILKI - 5
- „Hop a deliverance” - PAUL Mc CARTNEY - 4
- „I feel you” - DEPECHE MODE - 4
- „King” - T. LOVE - 3
- „Given to me” - MICHAEL JACKSON - 3
- „Sweet desert” - MICK JAGGER - 3

A oto nasze propozycje

1. THE FREAKS - „Big city”
2. WANKA WSTAŃKA - „Pierogi”
3. ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY - „Oddział”



Redaguje zespół: Sebastian Nowak
Robert Marcinkowski, Jakub Przybył-
ski, Maciej Busz, rysuje Piotr Pawłowski
i Robert Antkowiak, fotograf - Karol
Marciniak. Inspiruje: prof. Miroslaw
Sobkowiak.

Adres do korespondencji: 63-800
ZSZ Gostyń ul. Tuwima 44 z dopiskiem
„POCZTA SCHIZOLA” lub też wrzucajcie
listy do skrzynki przy sali nr 108